

Pożegnanie zimy

(B) 12 marca zakończyło się „białe wahadło” autobusowe N. Huta — Koniki, dowożące amatorów „białego szaleństwa” pod Gorce. Jak się dowiadujemy od realizatora i organizatora tych kursów autobusowych — BORT PTTK KM HiL, od 15 stycznia, kiedy je rozpoczęto, skorzystało z wyjazdu na narty i świeże powietrze około 2340 osób. Nie jest to liczba imponująca, ale gdyby nie było „białej linii” większość spośród tych osób pozostałaby w mieście.

Na zdjęciu jeden z ostatnich „rejsów” białej trasy. (fotoreportaż z Koninek — str. 8)

Fot. ST. GAWLIŃSKI



Dziś w numerze:

♦ Janina DZIURO — „W Pleszowie ludzie jak koty chronią swoje domostwa” (str. 1-7) ♦ Violetta KAŁUŻNY rozmawia z ekologami (str. 6-7) ♦ Wreszcie dom dla „uciążliwych” w Zastowie (str. 8) ♦ Polemiki wokół „Portretów codzienności” (str. 4) ♦ Koncert TSA w Krakowie (str. 10) ♦ Mar-Jan o „piątce” z Ruszczy (str. 11)

PO XXV PLENUM KC PZPR

„Mówiłem głosem ludzi z zebrań”

Do tradycji należą spotkania KAZIMIERZA MINIURA, członka Komitetu Centralnego PZPR z aktywnym partyjnym KM HiL po kolejnych naradach plenarnych w Warszawie. Takie spotkanie, podczas którego zrelacjonował on przebieg XXV Plenum, poświęconego rozpatrzeniu tez na X Zjazd i ocenie realizacji zaleceń IX Nadzwyczajnego Zjazdu PZPR oraz omówił swoje wystąpienie, odbyło się we wtorek, 18 marca.

Na początku Kazimierz Miniur poinformował o środowiskowej dyskusji konsultacyjnej w KC, jaka poprzedziła ogłoszoną w ubiegłą sobotę podwyżkę cen żywności. Dyskusji, w której — generalnie akceptując potrzebę podwyżek jako zgodną z założeniami CPR — zgłaszano zastrzeżenia głównie co do terminu wprowadzenia ich w życie. Mówca dodał również, że podwyżki zostały przyjęte przez społeczeństwo bez entuzjizmu (co zrozumiałe), ale spokojnie. Wspomnił o tegorocznym wzroście płac w kombinacie, który to wzrost — gdyby powstały korzystne warunki produkcyjne i kadrowe — mógłby osiągnąć nawet 3.400—3.500 zł.

ROZMOWY O GAZECIE

Uważni czytelnicy naszej gazety — szczególnie ci najwierniejsi piśmu od lat — zauważyli zapewne, iż od pewnego czasu „Głos” wolno, ale konsekwentnie zmienia swą formę. Szczególnie dotyczy to formy. Systematycznie „odchudzamy” teksty z pustostawia i nadmiernej retoryki, starając się, by były one bardziej zwarte, zawierały więcej faktów i konkretnych treści. Zmiany — zresztą zapowiadane w „Głosie” — nie ograniczają się jednak jedynie do tych zabiegów. Zdecydowanie skracamy również publikowane w gazecie teksty sprawozdań. Eliminujemy do minimum ich objętość albo nadajemy im — w przypadku relacjonowania przebiegu konferencji czy zebrań — formę reportażową bądź zastępujemy rodzajem komentarza.

Trudna droga do normalności

Wszystkie te wymienione i niewymienione zabiegi służą mają „odczyszczeniu” gazety z nadmiernej oficjalności, celebry i pompatozności, celem głównym zaś jest redagowanie jej w ten sposób, by zawierała w „Głosie” publikacje były naprawdę interesujące dla najszerszego grona czytelników. Nie tylko organizatorów zebrań, spotkań czy narad oraz ich uczestników. Dla czytelnika bowiem ważniejsze jest to, co przyniosły konkretnego narady, spotkania czy zebrań, niż to, kto je prowadził czy zaszczycił swą obecnością.

Istną zmartwieniem dla sekretariatu odpowiedzialnego redakcji są tasemcowe, wodniste relacje nadestane zazwyczaj przez różne organizacje czy stowarzyszenia o mało istotnych dla szerokiego grona czytelników faktach i zdarzeniach — wieczornicach, spotkaniach czy naradach. Oczywiście, są one ważne dla tych organizacji i stowarzyszeń, ale nie dla ogółu czytelników. Odnawiamy te wiadomości dla celów głównie kronikarskich, ale w formie odpowiednio krótszej.

Niestety, nie wszystkim ta zmiana formuły dokonywana w interesie ogółu czytelników — odpowiada. Często organizacje czy stowarzyszenia ślą protesty do władz

CIĄG DALSZY NA STR. 2

— Mówiłem głosem ludzi z zebrań; starałem się przekazać wszystko to, o czym dyskutowaliśmy wcześniej do późnych nocy w godzinach wieczornych.

Tak Kazimierz Miniur scharakteryzował wystąpienie podczas XXV Plenum, w którym zawarł swe przemówienia i odczucia jako członek KC, ale nade wszystko — jako szef organizacji partyjnej HiL.

Podstawową sprawą, na którą mówił, zwrócił uwagę na początku swego wystąpienia, od której zależy realizacja zawartych w tezach zadań, stanowi konieczność przyspieszonego procesu porządkowania życia społeczno-gospodarczego w naszym kraju. Jest to zaciąg dalszy na str. 2

Partyjna dyskusja w ZPH Bochnia

W ub. tygodniu obradowała w Zakładzie Przetwórstwa Hutniczego w Bochni przedzjazdowa konferencja partyjna. Udział w konferencji wzięli również zaproszeni goście, wśród nich I sekretarz KM PZPR w Bochni Wiesław Biernat oraz reprezentujący kierownictwo polityczne i gospodarcze kombinatu dyrektor ekonomiczny Stanisław Suchoński. Obecny był delegat organizacji partyjnej ZPH, sekretarz ekonomiczny KW PZPR w Tarnowie Edward Gajek.

Referat wprowadzający do dyskusji wygłosił I sekretarz KZ PZPR Jacek Kolan. Omawiając sytuację społeczno-polityczną i gospodarczą panującą w ZPH u progu X Zjazdu Partii powiedział m. in.:

„Od miesiąca trwa w kraju i w partii dyskusja nad programem. Wszystkie oddziałowe organizacje partyjne w naszym zakładzie odbyły już pierwszą rundę zebrań dyskusyjnych. Trwają o-

CIĄG DALSZY NA STR. 3

ty
god
nik

GŁOS

NOWEJ HUTY

Nr II (1507)

21 III 1986 r.

Cena 10 zł

MARIA i jej krajanie

By ze mną jechać do Pleszowa Maria wzięła przepustkę ze szpitala. Ma kłopoty ze zdrowiem. Dzieciństwo, młodość przeżyła w pobliżu wielkoprze-mysłowych hald są — jak twierdzi — tego powodem. Maria szuka sprzymierzeńców wśród dziennikarzy. Sądzi, że z ich pomocą dotrze do świadomości urzędników (i tych, którzy piastują władze — od szczebla kombinatu przez urząd miasta do ministrów włącznie) to, że życie w wyziewach wielkiej huty jest niemożliwe. Maria jest bardzo młoda i bardzo uparta. Jest radną drugiej kadencji Wojewódzkiej Rady Narodowej (z osiedli peryferyjnych, m.in. Pleszowa, Branic, Chalupek). I choć pracuje w Komisji Kultury, zajmuje się sprawami mieszkańców podkombinatowych osiedli. Tu zresztą mieszka w Branicach.

— Pisze pani o mieszkaniach dla hutników. Może by się dało coś z tego uszczknąć dla mieszkańców zatrutych osiedli, przynajmniej dla tych, od których huta wykupiła już ziemię i domy. Wszystko, co dotąd zrobiono dla nich, jest ciągle na etapie projektów. Nic konkretnego...

W Pleszowie przyjęło nas niezwykle uprzejmie. Pan Perlik opowiadał o niepewnym losie tu mieszkających.

— Ludzie boją się tych wykupów. Dostaną pieniądze i co? Nie kupi mieszkań, bo mieszkań nie ma, działek pod budowę też nie ma. A pieniądze z każdym miesiącem traci wartość. Co kupi sobie za dorobek życia? Wersalkę! — p. Perlik irytuje się.

CIĄG DALSZY NA STR. 6-7

URSZULA CISZEK

WIOSNA

Prosiłam ogrodnika,
O wiosenny bukiet —
Pelen marzeń...
O dzbanek rosy —
Lekarstwo na wszystko.
O wiązankę z tęczą,
Aby móc nią opasać —
Czekających w kolejce,
Na miłość i pokój...

Malo sukcesów odnoszą ostatnio sportowcy Hutnika, tym cenniejsze jest więc zdobycie przez szczypiornistów Pucharu Polski w zakończonym w niedzielę finałowym turnieju w Radomiu.

Mamy nadzieję, że sukces osiągnięty w Radomiu będzie zapowiedzią lepszych występów podopiecznych Stanisława Rysia w rozgrywkach rundy rewanżowej ekstraklasy, która to runda po pięciomiesięcznej prawie przerwie rozpoczyna się jutro. Hutnicy wyjechali na mecz ze Śląskiem do Wrocławia.

Zdobyć Pucharu Polski — serdecznie gratulujemy (szerzej piszemy o tym na str. 12). (m)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Puchar Polski dla szczypiornistów Hutnika!



ZA TYDZIEŃ:

ZA TYDZIEŃ ŚWIĄTECZNE WYDANIE „GNH”. WIELE ATRAKCJI WŚRÓD NICH KON. KURS PBP „ORBIS”. DO WYLOSOWANIA DWIE WYCIEZKI PIĘCIODNIOWE DO BUDA-PESZTU, NAGRODY POCIESZENIA (FIRMOWE REKLAMÓWKI, ALE CENNE!). KRZYŻÓWKA, ROZRYWKA, NUMER RACZEJ RELAKSOWY. TYLKO 10 ZŁ!

TYDZIEŃ

▲ (r). W CZORAJ gościł w kombinacie wicepremier Manfred GORYWO-DA. (Szczegółowa informacja za tydzień.)

▲ (B) W ubiegłą środę gościliśmy w Kombinacie dwóch wybitnych dziennikarzy radzieckich — W. A. IWANOWA, zastępcę redaktora naczelnego „Sowieckiej Rosji” (3,6 mln nakładu) i S. N. DARDYKINA, komentatora moskiewskich „Izwestii” (8,5 mln jednorazowego nakładu). Goście zwiedzili hutę, odbyli rozmowy w naszej redakcji oraz spotkali się z aktywnym partyjnym KM HiL. Dziennikarzy radzieckich przyjął członek KC, I sekretarz KP PZPR — KAZIMIERZ MINIUR.

▲ (v) DOBRY MIESIĄC W PRODUKCJI! Większość zakładów do 19 marca przekroczyła zadania planowe. Wyprodukowano już ponad 15 tys. ton surowców dodatkowo, ponad 9 tys. ton stali i ok. 10 tys. ton wyrobów gotowych walcowanych surowych. Te nadwyżki do końca miesiąca powinny wzrosnąć.

▲ REMONTY. 17 marca oddano do remontu wyrotownicę nr 1 w ZS-1, która rozładowywała 400 wagonów na dobę. Remont ma potrwać 120 godzin. 18 bm. rozpoczął się remont konwertora nr 2. Nadal remontuje się piec martenowski nr 7 i 10, 17 bm. zakończono remont pieca tandem.

Konferencja HDK

22 marca o godz. 14.30 w sali 157 w budynku Z odbędzie się III Konferencja Sprawozdawczo-Wyborcza Klubu Honorowych Dawców Krwi działającego przy KM HiL. Wezmą w niej udział także delegacje z zaprzyjaźnionych związków tego typu z terenu całej Polski. Obecnie hutnicza organizacja krwiodawców zrzesza ponad dwa tysiące osób, które w zeszłym roku oddały blisko dwa tysiące litrów krwi.

Szerzej o działalności tej ważnej i użytecznej ze społecznego punktu widzenia organizacji poinformujemy w najbliższym czasie. (md)

Wiadomości związkowe

WCZASY REGENERACYJNE W JUGOSŁAWII

KM HiL wspólnie z NSZZ Pr KM HiL w ramach bezdewizowej wymiany czasowej z zakładami pracy Jugosławii organizuje w roku bieżącym bezpłatne wczasy nad Adriatykiem.

Z wczasów tych będą mogli skorzystać dorośli i wborowi pracownicy kombinatu zatrudnieni na stanowiskach o szczególnej uciążliwości i uprawnień z tego tytułu do dodatkowych urlopów zdrowotnych zgodnie z postanowieniem okólnika nr 7 DN z 7 lipca 1980 r.

Organizacja bezpłatnych wczasów regeneracyjnych w Jugosławii wpłynie na poprawę stanu zdrowia załogi kombinatu, będzie też stanowić formę wyróżnienia za długoletnią i nienaganną pracę na najtrudniejszych odcinkach produkcyjnych huty.

Wczasy regeneracyjne zorganizowane

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

danie dla całej partii i rządu. W ostatnich latach wiele zrobiono na rzecz stabilizacji rynku i poprawy gospodarowania. Ale ten proces trzeba przyspieszyć, bo trwa on zbyt długo i powoduje zniecierpliwienie społeczeństwa.

— Chcąc zrealizować i wykonać zadania zawarte w tezach należy przede wszystkim uporządkować w naszym kraju rynek pracy. Dlaczego ludzie zmieniają pracę? Bo im się to opłaca. „Kodeks pracy w naszym państwie stosowany jest głównie po stronie przywilejów, bez zastosowania go w praktyce po stronie obowiązków”. W HiL, zakładzie zatrudniającym 34 tys. pracowników, w ciągu roku zmienia pracę 5—6 tys. ludzi. Z tego 1.300 stanowią ci, którzy ją po prostu porzucają i odchodzą. „Najbardziej te migracje boją ludzi starszych, przywiązanych do zakładu. Ta pogoń ludzi młodych za wyjazdami eksportowymi, za pracą leższą, a więc płatną. Natomiast cała produkcja opiera się w tej chwili na ludziach, którzy pracują dwadzieścia parę lat, stracili już zdrowie, na wyjazd eksportowy się nie wybierają. Więc oni harują, oni mają największe do nas pretensje, a my tym tematem się nie zajmujemy”. Zbyt łagodne są postanowienia Kodeksu Pracy wobec „fluktuantów”. Należałoby wprowadzić przepisy bardziej surowe, zniechęcające do ciągłej zmiany pracy. Dla przykładu — jeśli ktoś przechodzi do innego zakładu — nie płaci mu dodatku stażowego przez 5 lat. Niech go sobie na nowo wypracuje.

Sprawa dyscypliny pracy — w którym to kraju Europy można spotkać takie jak w Polsce liczby osób dokonujących zakupów, siedzących w restauracjach, waleśających się po ulicach w godzinach popołudniowych! Problemu nie rozwiąże żadna uchwała władz centralnych, jeśli nie dopilnuje dyscypliny w swym zakładzie mistrz, kierownik, dyrektor. Ci ludzie zajęli się głównie problemami produkcyjnymi w ostatnim czasie, i to dobrze. Natomiast nie mniej ważna jest inna kwestia ogólna. Sprawa łatwego rozgrzeszania się z nieudolności, wygodnictwa, arogancji, bo kryzys, bo niemoc, bo się nie da. A my zbyt łatwo na zebraniach różnego rodzaju rozgrzeszamy właśnie tego

zostali w miejscowości Bijela nad Zatoką Kotorską w 10-dniowych turnusach w następujących terminach: od 1 do 10 maja, od 10 do 20 maja, i od 20 do 30 maja.

Przejazd na trasie Kraków - Bijela odbywać się będzie autokarami, przy czym dla zapewnienia dogodnych warunków transportu zaplanowano na terenie Węgier noclegi oraz dwa posiłki: kolację i śniadanie. Opłata za przejazd, noclegi i posiłki dla pracowników korzystających z wczasów regeneracyjnych wyniesie 12 tys. zł, przy czym kwotę tę należy traktować jako ulgową ponieważ kombinat dofinansowuje częściowo koszty dojazdu i przyjazdu.

Członkowie NSZZ Pr. KM HiL mogą się też starać o dofinansowanie przejazdu z funduszy związkowych. Starania te należy podejmować we własnych zakładach lub wydziałowych organizacjach związkowych.

W przypadku braku chętnych na tego typu wczasy — ze stanowiska uprawniającego do tej formy wypoczynku, można je będzie wykorzystać jako wypoczynkowe na zasadach obowiązujących w naszej hucie przy sprzedaży wczasów zagranicznych.

mała Maria Zajac, medale 40-Lecia Polskiej Ludowej otrzymały Wiktorja Jaszczuk, Halina Nasiadka, Kazimiera Jerrek, Zofia Smoter, Sylwestra Korfel, Alina Zurek.

Na długo przed rozpoczęciem spotkania, 17 marca, zebrał się prawie komplet byłych żołnierzy walczących z hitlerowskim okupantem na całym froncie wschodnim od Lenino do Berlina. Okolicznościowe spotkanie w 41. rocznicę walk o Kołobrzeg i Wal Pomorski kombataneci — hutnicy poprowadzili dyskusją i wspomnieniami tamtych lat. Otwarcia spotkania dokonał ppłk w stanie spoczynku Izidor Szczepanowski. O wygłoszenie referatu poproszono kpt Adama Cichosza. Ze wspomnieniami z okresu walk o Kołobrzeg wystąpił mjr w stanie spoczynku Adam Piskorski.

ALOJZY MISZTA

„Mówiłem głosem ludzi z zebrań”

typu postępowanie. Nauczyliśmy się tak oceniać te trudności obiektywnie, także my na zebraniach partyjnych, towarzysze. Nie mamy odwagi powiedzieć uprost — towarzyszu kierowniku, nie nadajecie się. Był prowadzony w tym roku ogólnopolski przegląd kadrowy w administracji państwowej, gospodarczej. I co dał? Prawie nic.

Rok X Zjazdu musi być rokiem przełomowym. Rokiem wielu uregulowanych spraw. Organizacje partyjne będą podejmowały różne zobowiązania z tej okazji. Wszystkie czynności są ważne, bo rozbudzą społeczną inicjatywę. — Ale mnie się marzy — i to zrobimy u nas — abyśmy w roku X Zjazdu podjęli zobowiązania na terenie swojego miejsca pracy w kierunku porządkowania życia społecznego i gospodarczego. W kierunku wykonania i przekroczenia zadań produkcyjnych. Byłyby to chyba najbardziej skuteczne, najbardziej znaczące zobowiązania na ten rok. Otóż, w Hucie im. Lenina w roku X Zjazdu podjęliśmy się zobowiązania wręcz karkołomnego, wyprodukowania dodatkowo w stosunku do ubiegłego roku między 300 a 500 tys. ton stali więcej. Jak to ma znaczenie dla gospodarki narodowej, wszyscy doskonale zdają sobie sprawę, bo z hutnictwem związany jest przecież cały przemysł maszynowy, rolniczy czy na jakąkolwiek dziedzinę życia byśmy popatrzyli. I to chcielibyśmy wykonać. W tym kierunku idą nasze hutnicze działania w roku X Zjazdu.

W dalszym ciągu swego wystąpienia Kazimierz Miniur ustosunkował się do kwestii struktur ponadzakładowych. Apelowal o zarząd do kierownictwa centralnego o podjęcie konkretnej decyzji w tej sprawie. „Cyrk” ze strukturami ponadzakładowymi trwa już zbyt długo. Dyrektorzy — zamiast siedzieć w zakładach i kierować produkcją —

wciąż jeżdżą i dyskutują. Niestety, bezskutecznie. Na całym świecie hutnictwo działa w strukturach scentralizowanych. I u nas sprawa ta musi znaleźć jakieś rozwiązanie. Było to następne jak najszybciej.

Wiele rzeczy, i to dużego kalibru, da się załatwić. Dowodem na to jest choćby sytuacja organizacji społeczno-politycznych w Nowej Hucie, która była i pozostaje nadal pod potężnym naciskiem ze strony sił opozycyjnych. To właśnie tutaj, w kombinacie, rozpoczął się proces tworzenia nowych struktur związkowych, stąd wyszła propozycja i tu została podpisana umowa o utworzeniu pierwszej w Polsce federacji hutniczych związków zawodowych. Tuż tam zrodziła się koncepcja Ogólnopolskiego Porozumienia Związków Zawodowych i stąd pochodzą ludzie, którzy nim kierują. Do związku należy dziś 18 tys. członków. Jeśli chodzi o organizację partyjną, liczy ona ponad 5 tys. członków. W roku ubiegłym powiększyła się o 225 kandydatów, z czego ponad 80 proc. to robotnicy.

W końcowej części wypowiedzi Kazimierz Miniur jeszcze raz nawiązał do swej opinii na temat porządkowania życia społeczno-politycznego. Należy tworzyć — w skali całego kraju — taki klimat, aby partia mogła spełniać swą rolę, m. in. w procesie dyscyplinowania życia społecznego. „Największa szansa porządkowania życia jest tam, gdzie jest duży procent robotników. (...) W roku X Zjazdu musimy przyspieszyć proces porządkowania życia społecznego w sposób taki, aby ludzie to zauważali i zauważali, że partia go zainspirowała i partia go prowadzi”.

XXV Plenum KC PZPR podjęło uchwałę o przyjęciu też na X Zjazd oraz o ustaleniu jego terminu na 29 czerwca br. (ron)

Trudna droga...

CIĄG DALSZY ZE STR. 1
kombinatu, często interweniują u nich osobiście.

Zmiana stylu relacjonowania wydarzeń, żywy język, odejście od dziennikarskiej sztympy i stereotypu nie wszystkim czytelnikom przypada do gustu. Po ludzku, bez patosu i sztywności relacjonowane zebranie czy konferencja u niektórych stwarza wrażenie, iż autor skąpił świętości. Reporter piszący, iż wystąpienie czy niezręczne sformułowanie wywołało śmiech audytorium — zdaniem konserwatystów — powinien dodać, że był to śmiech życzliwy bądź aprobujący. No bo jakże to, ważna konferencja, a ludzie się śmieją? Zgroza!

A tu coraz więcej w „Głosie” takich relacji pisanych dla ludzi, a nie dla władzy czy protokołu. Relacji żywych, barwnych, a zarazem obiektywnych, słowem — do czy-

tania. Chciałbym tu nieskromnie przypomnieć, że gazeta jest pismem ZAŁOGI Kombinatu, a więc ta załoga i mieszkańcy dzielnicy są dla nas adresatem pierwszoplanowym, dla którego pełnimy swe służebne funkcje.

Zmianie stylu form i języka wydanie sprzyja znaczne odnowienie i odmłodzenie kadry dziennikarskiej. Ludzie ci ukraczają w zawód — choć z niewielkim doświadczeniem — mają świeże spojrzenie na wiele spraw, szczególnie wrażliwy i wyostrzony wzrok i słuch. To oni właśnie decydują — oczywiście przy wsparciu i pomocy doświadczonych kadry — o powodzeniu wprowadzanych w „Głosie” zmian.

Jak wspominałem, „odnowa” formuły redagowania gazety nie idzie łatwo. Nie wszystkim się podoba. Nie zniechęcamy się jednak przejawami konserwatywnych gustów. Wspiera nas w tych zmianach opinia zdecydowanej większości czytelników oraz przeświadczenie, iż idziemy we właściwym kierunku.

ANDRZEJ BARSZCZ

Kronika ZBoWiD

Z okazji „Dnia Kobiet” Zarząd Oddziału Fabrycznego ZBoWiD KM HiL i środowisko kobiet, któremu od lat przewodniczy znana działaczka społeczna Maria Białaczka zorganizowała spotkanie w „Klubie Kombatanek”.

Wśród ponad 140 zebranych kobiet były też więźniarki obozów koncentracyjnych, żołnierze AK i BCh oraz żony walczących na wszystkich frontach wojny światowej. Referat okolicznościowy wygłosił prezes Oddziału Fabrycznego Władysław Michalski. Następnie na wniosek Prezydium Zarządu Oddziału Fabrycznego ZBoWiD wręczono przyznane przez Radę Państwa PRL odznaczenia państwowe. Medal Zwycięstwa i Wolności otrzy-

mała Maria Zajac, medale 40-Lecia Polskiej Ludowej otrzymały Wiktorja Jaszczuk, Halina Nasiadka, Kazimiera Jerrek, Zofia Smoter, Sylwestra Korfel, Alina Zurek.

Na długo przed rozpoczęciem spotkania, 17 marca, zebrał się prawie komplet byłych żołnierzy walczących z hitlerowskim okupantem na całym froncie wschodnim od Lenino do Berlina. Okolicznościowe spotkanie w 41. rocznicę walk o Kołobrzeg i Wal Pomorski kombataneci — hutnicy poprowadzili dyskusją i wspomnieniami tamtych lat. Otwarcia spotkania dokonał ppłk w stanie spoczynku Izidor Szczepanowski. O wygłoszenie referatu poproszono kpt Adama Cichosza. Ze wspomnieniami z okresu walk o Kołobrzeg wystąpił mjr w stanie spoczynku Adam Piskorski.

ALOJZY MISZTA

KLUB MISTRZA

W ostatnim okresie w klubie NOT odbyło się spotkanie zarządu klubu Mistrza z przewodniczącymi kół zakładowych. Głównymi tematami spotkania były sprawy bezpieczeństwa i higieny pracy oraz ocena sytuacji w ruchu wynalazczym w kombinacie.

W wystąpieniach podkreślono, że wypadki powodują zarówno pracownicy o dużym stażu jak i pracownicy młodzi. U tych pierwszych często jest to spowodowane wygodnictwem i rutyną, u tych drugich brawurą i brakiem nawyków. Mistrzowie podnieśli sprawę tzw. pracy „papierkowej”, która w zależności od charakteru pracy mistrzów „przykuwa” ich do biurka, a powinni jak najczęściej godzin pracy być na stanowiskach.

Obaj dyrektorzy stwierdzili, że duże znaczenie dla uniknięcia wypadków przy pracy ma prawidłowa organizacja pracy. Należy m.in. dbać o prawidłowe oświetlenie stanowiska (zarówki oświetleniowe są w magazynach w dostatecznej ilości), unikać tzw. przyspieszeń przy wykonywa-

niu zadań produkcyjnych, przestrzegać prawidłowego ubioru pracowników i mieć na uwadze dobre stosunki między ludzkimi wśród pracowników. Podkreślono, iż dyrekcja kombinatu jak zawsze będzie robić wszystko, by pomagać mistrzom w aspekcie spraw bhp-owskich.

Dyskusja wokół spraw ruchu wynalazczego nakierowana była głównie na to, co można zrobić ze strony mistrzów, by spowodować większe zainteresowanie tym ważnym zagadnieniem. Jak zawsze dużo mówiono o niskich stawkach finansowych za przyjęty projekt, długiego czasu obliczania efektów, długiej realizacji i wykonawstwa. Było szereg wniosków, by np. stosować giełdy racjonalizatorskie, gdzie od razu za przyjęty wniosek jest zapłata finansowa, opierać się na zespołowym składaniu wniosków wynalazczych.

Inż. Adamski z TH w swym wystąpieniu podkreślił, iż sytuacja w kombinacie odnośnie racjonalizacji z wolna się poprawia czego dowodem jest złożenie w ubiegłym roku 1249 projektów, z które racjonalizatorzy otrzymali 46 mln zł. Przedstawiciel KTiR omówił szereg działań organizacyjnych klubu dla ruchu wynalazczego w kombinacie. ALEKSANDER GRZYBZYK

Jan Foryś

JAN FORYŚ ma 52 lata. Z zawodu jest ślusarzem. Pełni funkcję sekretarza Podstawowej Organizacji Partyjnej w Wydziale Wkładów Izolacyjnych Zakładu Materiałów Ogniotrwałych. W kombinacie pracuje 33 lata.

Mniej optymistycznie mówi o sprawach gospodarczych, jego opinie wynikają bardziej z doświadczenia. Drażni go marnotrawstwo, czyli znowu na gospodarczym horyzoncie ustawia oszczędność.

— Trudności surowcowo-materiałowe. Brak złomu. Cały południowy wschód w kombinacie to duże zasoby złomu. Porozrzucone, bezpieczne. Uważam, że w hucie należy powołać komisję do spraw zbadania kwestii złomu. Kierownicy wydziałów powinni ponosić konsekwencje marnotrawstwa. Balagan organizacyjny w produkcji, to ten sam ciąg zdarzeń. Brak gospodarskiej troski.

Jestem zwolennikiem solidnej, dobrej pracy. Dobra praca musi się opłacać. Człowiek musi mieć satysfakcję. Nie może tak być, że na przykład za oszczędność mediów energetycznych, surowców i materiałów kierownik dzieli premię każdemu po równo. Najbardziej zorientowanymi ludźmi co do wartości pracownika są — mistrz i brygadziści. Wiedzą dokładnie jaki zysk wypracowuje Franek, a jaki Janek. Przecież to generalna zasada reformy gospodarczej. Reformy — trzeba powiedzieć — która ludzi na najniższych szczeblach nie interesuje, a na wyższych jest traktowana mało poważnie.

Partia rekomenduje ludzi na kierownicze stanowiska. Jeśli się nie sprawdzają, trzeba ich zwalniać. Nie mogą kraść na orbicie jeśli w gospodarce są balastem. Nie może być ludzi nieetykietnych. W „gospodarce” kadr musi się wiele zmienić. Nie może paraliżować człowieka obawa przed narażeniem się. Nie można przejść przez życie obawiając się własnego cienia. (R)

Organizacja partyjna zmiany dziennej w ZAKŁADZIE STALOWNICZYM liczy 52 osoby. Większość to pracownicy umysłowi, z dłuższym stażem pracy i dłuższym stażem członkowskim w PZPR. Nie ulegają łatwo nastrojom, nie dają się ponieść fali emocji. Nad każdą decyzją długo rozprawiają, rozważają jej złe i dobre strony.

Na poniedziałkowym zebraniu, drugim już w kampanii przedzjazdowej, wybrali delegatów na Konferencję Zakładową i — zgodnie z uchwałą KF, aby decydowały ogniwa najbliższe — delegatów na Konferencję Fabryczną PZPR. Głosowanie było tajne, ale poglądy wymieniano otwarcie. W dyskusji nad „Projektem

I sekretarza KPZR. U nas też tak powinno być, ażeby partia odbudowała swoje zaufanie.”

Roman Jarosz, brygadziści: „W naszej organizacji partyjnej niewielu jest robotników. Rozliczmy się: co zrobiliśmy do tej pory, by tę sytuację zmienić? Co możemy zrobić?”

Stanisław Kura, pracownik

CZEGO STALOWNICY OCZEKUJĄ OD X ZJAZDU?

STABILNOŚĆ I POJEDNANIE

Programu PZPR” wszyscy zabierali głos z przekonaniem, że to, co powiedzą, co postanowią, będzie ważyło o losach ich rodzin, o losach milionów Polaków

Józef Rzeszutko, członek PZPR od 1952 roku: „Rzucić legitymację partyjną w ciężkim okresie to tchórzostwo. Gdy inni tak postąpili, ja powiedziałem sobie — nie!”

Czego dziś oczekujemy od X Zjazdu? Żeby nam się żyło lepiej. Aby nastąpiło pojednanie. Boli nas, że nie ma stabilności, że musimy znosić podwyżki cen, a każda taka podwyżka wpływa na nasze życie, na nasze samopoczucie. Obserwowaliśmy Zjazd radzieckich komunistów. Biorą się tam za gospodarkę. Dotychczasowe błędy zostały skrytykowane przez

Blura Technicznego: „Przyćmieliśmy pod miedzą i czekamy. Ten okres zachowawczy za bardzo się przeciąga. Możemy wiele stracić! Możemy stracić zwłaszcza młodzież, której nie umiemy przyciągnąć, przyciągnąć ideami, dla których warto żyć. Spójrzmy np. na tę naszą reformę: środki masowego przekazu trąbią o niepowodzeniach albo sukcesach, a my stoimy w miejscach. Uczymy się „ruszać” cenami, zastanawiamy się, czy czas jest dobry na podwyżki, czy nie. A przecież jeżeli się już zdecydowało na te ceny kroczące, to trzeba to kontynuować!”

Adam Małajowicz, członek ZSMP: „Musimy patrzeć na młodzież. Program” musi być dla młodzieży, a na Zjeździe, do którego się przygotowuje-

my, musimy być częścią młodzieży. Niestety, nasza organizacja partyjna starzeje się...”

To tylko niektóre fragmenty wypowiedzi. Poruszane w nich sprawy i problemy na bieżąco — w miarę kompetencji — były rozstrzygane w dyskusji i, na zakończenie, w wypowiedziach I sekretarza KZ Jana Koprowskiego i I sekretarza POP zmiany dziennej Piotra Bułaka. Sekretarz Koprowski omówił także wyniki przeprowadzonych rozmów indywidualnych z członkami partii. Dużo było w nich o nierówności, „niebieskich ptakach”, rekompensowaniu

przez niektóre zakłady własnej niegospodarności windowaniem w górę cen. Przez całe zebranie przewijał się wątek przedzjazdowego czynu. Jednogłośnie podjęto uchwałę o przepracowaniu jednego dnia pracy z okazji X Zjazdu PZPR na rzecz... No właśnie, trudno było zdecydować. Fundusz Ochrony Zdrowia, Fundusz Ochrony Środowiska, rewaloryzacja zabytków Krakowa, Szpital-Centrum Zdrowia Matki-Polki, Szpital „B”, Narodowy Czyn Pomocy Szkole, czy dzieci przewlekłe chore?

We wszystkich tych propozycjach członków partii Zakładu Stalowniczego jest jedna idea, jedno przesłanie, jedna nadzieja: że coś można zrobić dla drugiego człowieka.

VIOLETTA KALUŻNY

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

becnie indywidualne rozmowy z członkami partii. Omawiać również będziemy tezy zjazdowe, które uokretnią wizję programu długofalowego i zadania, przed jakimi staniemy w obliczu lat najbliższych. Dyskusja w partii i wśród społeczeństwa trwa, ożywia się i rozwija. W trakcie zebranych dyskusyjnych w OOP towarzyszące dzieliły się swoimi obawami i niepokojami, przedstawiali liczne wnioski i postulaty. Z dużą troską odnosili się do realizacji zamierzeń.”

Po wystąpieniu I sekretarza KZ głos zabrał dyrektor ZPH Henryk Hołota. Mówił o kluczowych problemach zakładu — produkcyjnych, technicznych

nie tylko pomyslnie realizował swe zadania produkcyjne, ale potrafił również zadbać o wyniki gospodarcze. Uzyskując bardzo dobre efekty w gospodarce materiałowej, obniżył koszty remontów nie zmniejszając ich zakresu. Potrafił także uporać się ze stratami nadzwyczajnymi, obniżył absencję w pracy o 7 proc. i utrzymał prawidłowe relacje na linii: place — wydajność pracy. W drugiej części swego wystąpienia dyrektor skupił uwagę na przebiegu dotychczasowych zebraniach i konferencji przedzjazdowych odbywających się w hutniczej organizacji partyjnej, poinformował o podejmowanych na nich wnioskach. Dużo uwagi poświęcił również zagadnieniom produk-

cyjnych, zgłosił w imieniu załogi Wydz. P-2 bardzo cenne zobowiązanie. Posłanowała ona wyprodukować dodatkowo w br. 1.000 ton profili giętych dla rolnictwa o wartości 38 mln złotych. Za to zobowiązanie podziękował załozdę I sekretarz KZ Jacek Kolan i w imieniu zakładowej organizacji partyjnej zgłosił deklarację o przyjęciu w okresie przed Zjazdem PZPR dwóch kandydatów do partii.

Ważnym zagadnieniem, któremu poświęcono dużo uwagi na zebraniach OOP oraz w czasie dyskusji na konferencji jest sprawa deputatu węglowego dla załogi. Większość pracowników ZPH korzysta z mieszkań opalanych tradycyjnie węglem, stąd przydział opału ma dla nich kapitalne znaczenie. Niestety, węgla nie starcza nawet dla połowy osób zainteresowanych deputatem w naturze. Za mało otrzymuje go zakład. Jest poza tym sporo nieporządku: niektóre rodziny korzystają z przydziału opału z kilku źródeł, są jednak i takie, które nie mają czym ogrzewać swych mieszkań. Postulowano więc uporządkowanie sprawy i ujednolicenie przydziałów oraz złożenie rozdzielnictwa węgla w jedne ręce, najlepiej Spółdzielni GS.

Podkreślona została w dyskusji rola wynalazczości i racjonalizacji pracowniczej. Nie jest z tym w ZHP najlepiej, wyniki można uznać załedwie za średnie w skali Kombinatu. Nie odbywają się gieldy wynalazcze, mało jest konkursów itp.

Tyle o dyskusji. Wniosła ona wiele nowego do problematyki, która odzwierciedlała życie ZPH może i powinna znaleźć swój wyraz w projekcie programu partii.

Na konferencji omówiono następnie, uporządkowano i posegregowano wnioski załogi — zgłoszone poprzednio i obecnie. Zostały one włączone do podjętej przez konferencję uchwały.

W wyniku wyborów organizację partyjną ZPH, liczącą ponad 200 członków PZPR, reprezentować będą na Konferencji Miejskiej w Bochni następujący towarzysze: Józef Brzeski, Wiesław Cwik, Jan Fasuga, Edward Gajek, Włodzimierz Girczys, Henryk Hołota, Kazimierz Kapalka, Jacek Kolan, Marian Krawczyk, Andrzej Lipold, Stanisław Maj, Jan Morajka, Wiesław Palczewski, Czesław Skóra, Ryszard Turecki i Jerzy Wojnar.

JERZY DANIEK

ALARM DLA ZAOPATRZENIA:

Strażacy gotowi, brakuje gaśnic...

Rozpoczęły się wiosenne porządki i pierwsze wiosenne kontrole stanu ochrony przeciwpożarowej w zakładach i samodzielnych wydziałach. Jakże są pierwsze pokontrolne wnioski? — zwróciliśmy się z tym pytaniem do komendanta Zakładowej Zawodowej Straży Pożarnej, płk. poż. Henryka Kopcińskiego.

— Przeprowadziliśmy już kontrole w kilku zakładach, m.in. w ZM. Nałożyliśmy kilka mandatów, np. za brak opieki nad sprzętem gaśniczym. Odpowiedzialni są za to kierownicy, ale i mistrzowie, brygadziści. Okres suszy sprzyja zagrożeniom pożarowym. Możliwe jest zaproszenie ognia, rozniesienie ognia z wypalanych bezmyślnie traw.

Zwykle po każdej kontroli 90—95 proc. naszych zaleceń jest wykonywanych. Ta reszta to niechlubne przypadki oszukiwania: np. składania fałszywych sprawozdań. Oczywiście nietrudno jest to wykryć i kary są wtedy podwójne. Występujemy do kierownictwa zakładów o kary administracyjne, pieniądze, do Kolegium Karno-Administracyjnego przy DRN w Nowej Hucie, nakładamy mandaty.

Brakuje sprzętu p.poż., lecz trudno byłoby za to karać kierownictwa zakładów, które co roku składają długie listy zamówień w Dziale Zaopatrzenia. My je opiniujemy i Dział Zaopatrzenia wysłał zamówienie ogólne do Dyrekcji PTH „Supon”. Producent podobno robi co może, ale dostarcza nam załedwie minimalne części zamówień. W 1985 roku huta otrzymała tylko 6 proc. zamówionych gaśnic śniegowych, 5 proc. halonowych, 27 proc. pianowych, 30 proc. proszkowych, 20 proc. gaśniczych i 41 proc. węży do hydrantów. Jak to podzielić, gdy potrzeby każdego zakładu są dużo większe? O ile zaopatrzenie w węże może się poprawić, to na dostawę gaśnic nie możemy za bardzo liczyć...

Ostatnio znacznie się poprawiło zaopatrzenie w sprzęt jednostek Straży Pożarnej. Wprawdzie brakuje w dalszym ciągu drabin pożarniczych, agregatów pianowych, ale za to są już wysokiej jakości ubrania żaroodporne dla strażaków, lampki oświetleniowe, węże gaśnicze, środki pianotwórcze, proszek gaśniczy...

— Na strażaków możemy zatem liczyć! Szkoda tylko, że firma zajmująca się zaopatrzeniem huty w podręczny sprzęt nie ułatwia im pracy. Czy przynajmniej współpraca z kierownictwem zakładów i wydziałów układa się lepiej?

— W zasadzie tak. Chciałbym jednak apelować do wszystkich pracowników huty, zwłaszcza zajmujących kierownicze stanowiska, o większą dyscyplinę i przestrzeganie zasad bezpieczeństwa i ochrony przeciwpożarowej. Wykonując nasze zalecenia mogą tylko sobie ułatwić pracę i uniknąć niepotrzebnych strat i zakłóceń w produkcji.

W „Gazecie Krakowskiej” 1 marca ukazała się notka o wielkim wydarzeniu jakim było wcześniejsze uruchomienie po remoncie kapitalnym baterii koksowniczej nr 7 w Zakładzie Koksochemicznym, co w efekcie dało 4 tys. ton koksu wyprodukowanego dodatkowo. Była też zapowiedź, że ta sama firma czyli „Techma” 22 lipca przekaże do rozpalenia baterię nr 4.

Hutnicza gazeta tego wydarzenia na pierwszej kolumnie nie odnotowała. Ukazały się za to dwa minij komentarze w „Tygodniku” dwóch różnych autorów. Jeden wyprzedzający fakt przekazania baterii do eksploatacji i informujący, iż nagabywani w tej sprawie kierownicy Zakładu Koksochemicznego wykazują najdalej idącą powściągliwość co do potwierdzenia informacji przekazanej nam przez „Techmę” — wykonawcę tego remontu. I drugi (ukazał się tydzień później) mówiący o bezpodstawnym braku zaufania kierowników ZK do firmy „Techma”, gdyż cytując (...) dzięki sprawności fachowców z „Techmy” uzyskaliśmy właściwie dodatkowo 4 tys. ton koksu, gdyż taki jest efekt skrócenia o kilka dni remontu baterii nr 7. I dalej „Jak się dowiadujemy, „Techma” może zgotować hucie inne niż niespodzianki. Nie czas więc na brak zaufania”.

Ki diabeł,

...komu wierzyć? Czyżby aktywność reklamową uprawianą przez „Techmę”, aż tak irytowała skromnych dotąd koksowników, którzy bez

Nie chwal dnia przed...

pomp i fanfar uruchamiali już niejedną wyremontowaną przez „Koksorem” baterię? Skąd nieufność? Gdzie prawda?

11 marca poszłam zobaczyć jak pracuje bateria nr 7 i porozmawiać z „powściągliwymi” znanymi mi dotąd z rzetelności w udzielaniu informacji.

Dowiedziałam się, że ostateczny termin przekazania baterii nr 7 do eksploatacji ustalony został na 1 marca 1986 r. Pierwsze obsadzenie baterii w tym terminie wymagało wszakże przekazania jej do suszenia i rozgrzewania 85 dni wcześniej (co odnotowaliśmy w „GNH”). Ten czas niezbędny jest bowiem do zgodnego ze skomplikowaną technologią — doprowadzenia baterii do stanu gotowości produkcyjnej. Po prostu bateria rośnie wszczep i wzwym w trakcie suszenia i rozgrzewania, a w ceramicie zachodzą skomplikowane przemiany krystalograficzne (krzemionka zmienia strukturę kryształów). Bateria w stanie zimnym jest o około 15 cm niższa, 10 cm węższa w swej osi poprzecznej zaś światło pojedynczej komory koksowniczej jest większe o około 15 mm względem baterii nagrzaną tuż przed uruchomieniem. Dlatego tak pracowity i tak ważny jest ten czas rozpalu baterii czyli tych 85 dni. Niezbędnym

jest, by wszystko było w porządku, tak samo maksymalny wysiłek wykonawcy jak też wręcz aptekarska dokładność prowadzących nad tym procesem nadzór pracowników z Zakładu Techniki Ciepłej Instytutu Chemicznej Przeróbki Węgla. Nie można również tu pominąć wysiłku służb ZK i specjalnie powołanej na ten czas grupy rozruchowej.

W konkretnym przypadku przekazanie przez wykonawcę baterii nr 7 do rozpalu 9 grudnia 1985 r. gwarantowało pierwsze obsadzenie — 5 marca to jest o pięć dni później niż przewidywał to program budowy tej baterii i plan produkcyjny ZK na marzec.

„Techma”, że tak to nazwę „uwikłana” jest w umowę rządową, która mówiła o przekazaniu baterii nr 7 do eksploatacji w dniu 1 marca. „Techma” starała się. Jej olbrzymiemu wysiłkowi, by dotrzymać terminu, wyszli jakby na przeciw pracownicy z Zakładu Techniki Ciepłej mistrzowsko sterując wciąż rosnącą temperaturą masywu ceramicznego doprowadzając do cieplnej gotowości baterię a więc do rozruchu w terminie 27 lutego. W tym też dniu rozpoczyna się obsadzanie komór, a po upływie 28 godzin — 28 lutego na wóz gaśniczy sypie się pierwszy koks. 28 lutego z 18 komór baterii nr 7

wypchano 270 ton koksu — co było faktycznie dodatkową produkcją i czego nie uwzględniały plany produkcyjne ZK. I za co chwala (bez cudzysłowu) „Techmie”, ale nie tylko jej.

A więc 270 ton, a nie jak podała „GK” — 4 tys. ton koksu.

Skąd owa powściągliwość?

Skoro wszystko za wyjątkiem owych dodatkowych 4 tys. ton koksu przebiegało w tym remoncie sprawnie, to skąd ta najdalej idąca powściągliwość w rozmowie ze mną? — pytam kierownika Zakładu Koksochemicznego inż. Andrzeja Bleinerta.

— Uruchomienie baterii jest zabiegiem skomplikowanym i trudnym do tego stopnia, iż na dwa dni przed pierwszym obsadzeniem komór nikt nie jest w stanie powiedzieć w jaki sposób ono przebiegnie, ile to będzie „dodatkowych” ton, wszak, co wiemy z doświadczenia, różne zdarzają się sytuacje.

Cóż, mając świadomość, że informatorzy „Techmy” są w pełni odpowiedzialni za to co do druku podają bardzo serio potraktowaliśmy gotowość tej firmy do przekazania baterii nr 4 do rozpalu w Dniu Święta Odrodzenia (...). Niemal z dnia na dzień coraz bardziej realny staje się termin rozpalenia baterii — już 22 lipca

Byłoby to o prawie pięć i pół miesiąca szybciej niż zakładała normatywny cykl. Te pięć i pół miesiąca oznacza dla kombinatu i dla gospodarki 160 tys. ton koksu i 31 mln m. sześciennych gazu, a dla nas zmniejszenie emisji do atmosfery szkodliwych substancji i pyłów — cytuję za „Gazetą Krakowską” z 3 marca br.

Z uwagi na napięty bilans potrzeb krajowej gospodarki na koks, każda deklaracja tego typu musi budzić uznanie.

Choć — jak mówi stare przysłowie warto być ostrożnym i nie chwalić dnia przed zachodem słońca, po prostu po to by uniknąć rozczarowań.

Bateria nr 7 pracuje dobrze. Wykonawca czyli „Techma” usuwa w ramach robót tzw. zakończeniowych drobne usterki, których nie sposób uniknąć podczas montażu i rozruchu.

Za pierwszą dekadę marca koksownicy wyprodukowali z tej baterii zgodnie z planem — 7 tys. ton koksu.

JANINA DZIURO

PS Tak przy okazji informuję, że wielu koksowników, o czym nie omieszkali mi donieść, w zdumienie wprowadziła informacja jednego z autorów notatki w „GNH” jakoby pożar, który miał miejsce w Oddziale Przerobu Smół ZK wywołany był płomieniem palnika acetylenowego. Inwencja autora notki w zupełności kompensuje brak wyobraźni i nieodpowiedzialność pracownika, który dla udrożnienia zamknięcia spływu paku z kolumny używał zwykłej lancy gazowej — na gaz koksowniczy.

W ramach przysługującego mi prawa prasowego zwracam się z uprzejmą prośbą o niezwłoczne wyjaśnienie nieścisłości z przeprowadzonego ze mną wywiadu przez red. Violetkę Kałużny zatrudnioną w Pańskim piśmie. Z notatki, która ukazała się w druku niezbieżnie wynika, że przeprowadzona rozmowa miała ścisły związek z moją pracą zawodową i życiem osobistym, a nie wieloletnią działalnością społeczną w Klubie HDK HiL. Po skończonym wywiadzie odbyła się luźna rozmowa w kilkuosobowym gronie dotycząca mojego życia prywatnego. Mimo wyraźnego zastrzeżenia, a zarazem prośby o niepublikowanie fragmentów rozmowy dotyczących mojego życia prywatnego i zawodowego. Wraz z rodziną jestem głęboko oburzona treścią zamieszczonego artykułu, który przedstawił mnie w niekorzystnym świetle. Zawierał też informacje, które nie miały nic wspólnego z moją osobą i wypowiedzią. Temat wywiadu powinien zawierać informacje o ilości oddanej krwi, nadanych odnaczaniach oraz wieloletniej działalności klubowej i wkładzie bezinteresownie włożonej pracy. Wiele do życzenia pozostawia również fotografia, jej jakość i tło.

„Portrety codzienności”

Dzień 8 marca, nasze święto zostało zakłócone w mojej rodzinie nieodpowiedzialnym artykułem, który o ironio ukazał się 7 marca. W tym też dniu z winy Pańskiej gazety naraziłam się na dwuznaczne propozycje, kpiny i śmiechy współpracowników, znających mnie z działalności klubowej oraz z życia prywatnego na co dzień. Nadmieniam, że w/w artykuł mimo mojej prośby nie został przedstawiony mi przed wydrukowaniem do ewentualnej korekty.

Red. Violetta Kałużny przedstawiając mnie w niekorzystnym świetle, pomijając istotne fakty, wyrzuciła mi krzywdę oraz humanitarnej sprawie, której tysiące z nas poświęca się na co dzień.

Proszę w ramach przysługującego prawa prasowego o wydrukowanie listu bez skrótów oraz sprostowanie artykułu.

ZOFIA KUBISIAK

OD REDAKCJI

Czynimy zadość prośbie naszej korespondentki publikując tekst nadesłany do redakcji bez skrótów. Listy o podobnej, acz o wiele krótszej treści nadesłali do redakcji (oddzielnie) państwo Ewa i Marek Ślusarczykowie. Nie taję, że zawarte w korespondencjach zastrzeżenia i pretensje wprowadziły nas w lekkie zdumienie. Dziennikarka przygotowująca „PORTRETY CODZIENNOŚCI” działała bowiem w najlepszej wierze. Realizując najlepiej pojęty obowiązek dziennikarski, z zebranego materiału przygotowała żywe, życiowe relacje-portrety. Bez sztampy i schematu. Chodziło nam w redakcyjnym zamyśle właśnie o taki materiał do opublikowania w gazecie w przededniu „Dnia Kobiet”. O opinie kobiet, pracowni i społecznie (HDK) — o ich życiu codziennym. Po złożeniu tekstów w sekretariacie odpowiedzialnym redakcji, przed zakwalifikowaniem ich do druku, zostały one starannie przeczytane. Nie dopartywalimy się w nich ocen zniesławienia, wkraczania w tzw. dobra osobiste, intymność itp., a więc te elementy, które wymagałyby autoryzacji materiału. O taką autoryzację zresztą żadna z zaprezentowanych pań dziennikarki NIE PROSIŁA.

Pozostaje mi jedynie ubolewać, że dobra robota dziennikarska została tak źle przyjęta przez bohaterki tekstu. Nie dostrzegamy również potrzeby PROSTOWANIA ekgokolwiek, ponieważ dziennikarka nie napisała nie „od siebie”. Przedstawiła jedynie odpowiednio (przychylnie) zestawione, zasłyszane informacje.

REDAKTOR NACZELNY

Racjonalizacja — to tylko usprawnianie

Inżynier KAROL SOWA ukończył studia na Wydziale Maszyn Górniczych i Hutniczych AGH w 1973 roku. Od tego czasu pracuje w kombinacie, w Biurze Technicznym Wydziału Blach Karoseryjnych. Przed kilkoma laty został kierownikiem Biura Racjonalizatorów — jest z konieczności, jak mówi, po prostu wymuszają to potrzeby.

To, co robi, nazywa usprawnieniami, nie wynalazkami. Są to zwłaszcza usprawnienia zapobiegające awaryjności urządzeń i zastoso-

wanie związane z „antyimportem”. Po co płacić ciężkie dewizy, gdy można coś zrobić na miejscu, w kraju? Tak się właśnie zaczęło, od antyimportowego wykonania rolek walcarki wygładzarki, a po paru latach nowej konstrukcji rolek prostownicy naciągowej agregatu C-4, kupowanych przedtem u zachodniej firmy Voest-Alpine. Projekt, którego inżynier Sowa był współautorem, przyniósł oszczędności ok. kilkudziesięciu tysięcy dolarów.

Projekt usprawnienia zapobiegającego wypadaniu wózków pętlowych z linii trawienia powstał również w zespole. Z reguły jego członkami są pracownicy biura technicznego, ale zdarzają się też ludzie z zewnątrz, tzn. z innych wydziałów. Nie jest to zamknię-

ty krąg, przewinęło się przez zespół sporo ludzi: technolog Jan Mazur, majster Polczak, inż. inż. Jastrzębski, Staniewski, Kołacz, Micek, Czarnecki, Pilawski...

Inż. Sowa obecnie pracuje nad realizacją tego, co już wcześniej zostało zgłoszone — przygotowanie oprzyrządowania oraz wykonanie falowania blachy na mufle.

Z realizacją i wdrażaniem projektów nie ma na ogół kłopotów. Jeżeli można coś zrobić tu w hucie, to trwa to zwykle kilka miesięcy, gorzej, gdy wykonanie jest związane z jakąkolwiek kooperacją z zewnątrz. Sprawa ciągnie się wtedy latami, tak jak ta z zamówionymi w warszawskiej Fabryce Mechanizmów Precyzyjnych „Awia” śrubami tocznymi do napędu nożyc. Potrzebnych jest nam ok. 20 śrub, ośmiu różnych typów — na zachodzie po ok. 3 tys. dolarów każda. Gdybyśmy chcieli je zakupić za granicą, trzeba by zapłacić co najmniej 50 tys. dolarów. Wybraliśmy rozwiązanie tańsze — wykonanie ich w kraju, jednak od zgłoszenia zamówienia minęło już sporo czasu... Trzy lata temu można jeszcze było spokojnie czekać na realizację, teraz sytuacja jest już awaryjna. „Awia” swą opieszałością może nas narazić na spory wydatek!

Na pytanie o plany inżynier Sowa nie potrafi odpowiedzieć. Życie pokaże, co będzie potrzebne — co trzeba ulepszyć, co poprawić... Pracy z pewnością nie zabraknie! (vk)

LISTY DO REDAKCJI

— Najlepiej powiedzieć, że nie ma...

Piszę pełen oburzenia na — moim zdaniem — skandaliczne zachowanie się pani magister w naszej hutniczej aptece (w budynku „Z” Centralnej Przychodni), jakie miało miejsce 14.03. br. około godz. 19. Wszedłem do apteki wraz z żoną, aby zakupić lekarstwo. W aptece nie było żadnych klientów, nie było również za ladą ekspedientki. Po chwili czekania, na wezwanie sprzątajacej, poszła do okienka pani magister, której podałem dwie recepty i zapytałem, czy jest olejek eukaliptusowy. Pytanie moje rozdrażniło panią magister do tego stopnia, że w aroganckim tonie „odpowiedziała”: — Jest,

a ile tego pan chce? Chwilowo byłem zakłopotany, bo do tej pory kupowałem olejek w odmierzanach ilościach w niewielkich buteleczkach. Powiedziałem: — A w jakich ilościach można otrzymać? Na to usłyszałem odpowiedź: „10 g kosztuje 23 zł”. Żona poprosiła więc 2 butelki po 10 g. Pani magister udała się na zaplecze przynosząc po chwili dwie butelki olejku. Zapytałem wówczas: — Czy ja pani sprawiłem jakiś dodatkowy kłopot prosząc o sprzedaż olejku? Odpowiedź była dla mnie i dla żony niemal szokująca: — „Oczywiście, najlepiej to trzeba było powiedzieć, że nie ma, jak to robią w innych aptekach”. Na zwróconą uwagę o naganym zachowaniu się pani magister i o tym, że musiałem na nią po wejściu do apteki chwilę czekać usłyszałem również odpowiedź godną podkreślenia: „A co pan myśli, że ja może leżałam?”

Uwagi te kieruję do kierownika apteki i Dyrekcji Krakowskiego Zarządu Apteki.

(Nazwisko i adres znane redakcji)

Dla siebie i dla osiedla

W ubiegły czwartek w Urzędzie Dzielnicy odbyła się narada poświęcona czynom społecznym rolników. Brali w niej udział przewodniczący komitetów czynów społecznych i komitetów osiedlowych. Uczestniczyli w niej także: przewodniczący DRN — Edward Cisowski, sekretarz Dzielnicy Komitetu ZSL, a zarazem przewodniczący komisji czynów społecznych przy DRN — Józef Wnęk, sekretarz Komitetu Dzielnicy SD — Henryk Janikowski oraz kierownicy zainteresowanych wydziałów UD. Naradę prowadził zast. naczelnika dzielnicy — Jan Bugajski.

Łączna wartość kontynuowanych i nowo rozpoczynanych zadań w ramach czynów społecznych wynosi 103.000 tys. zł. Wartość robocizny i wkładów gotówkowych ludności oceniana jest na 56 mln zł. Pozostała kwota uzupełni detale z budżetu dzielnicy.

Do tzw. zadań kontynuowanych należą: zakończenie budowy sieci gazowej w Kościelnikach, w Ruszcu i w Przylasku Rusieckim, budowa sieci gazowej w Kantorowicach, zakończenie

budowy energetycznej linii kablowej w Bieńczykach przy ul. Cienistej oraz zakończenie budowy sieci wodociągowej w os. Łęg przy ul. Wiklinowej (realizowane w trybie awaryjnym).

Jeśli chodzi o nowe zadania inwestycyjne, zaplanowano ich pięć. Pierwszym będzie rozpoczęcie budowy sieci gazowej w Łęgu (III kwartał br.) o ogólnej wartości 10 mln zł. Drugim — rozpoczęcie budowy sieci gazowej w Mogile (II kwartał br.) o wartości 1 mln zł. Trzecim — rozpoczęcie budowy sieci wodociągowej w Luboczu (III kwartał) o wartości 6 mln zł. Czwartym zadaniem będzie rozpoczęcie budowy sieci wodociągowej w Łuczanowicach (termina rozpocz. IV kwartał). Ogólna wartość zadania — 18 mln zł. Ostatnie zadanie — budowa sieci wodociągowej w Wadowie — ujęte jest w programie czynów społecznych na rok 1986 jako rezerwowo (bez określenia terminów, kwot i zakresu rzeczowego). Nie jest to przedsięwzięcie nowe. Ujęte było w programie czynów na rok 1985 (II kwartał). Zakres rzeczowy wynosi 3 km ru-

rociągu. Rzecz w tym, że powołany decyzją naczelnika dzielnicy Społeczny Komitet Budowy Sieci Wodociągowej w Wadowie do dnia dzisiejszego nie przystąpił do działania. Jego skład zmieniał się wielokrotnie na skutek nieporozumień między kolejnymi członkami. Nie zmieniły sytuacji interwencje Urzędu Dzielnicy. Ostatni skład osobowy został wybrany w lutym br. Miejmy nadzieję, że przełamie złą passę i doprowadzi do budowy wodociągu.

W programie czynów społecznych jest także mowa o zadaniach, które są w trakcie przygotowania do realizacji w latach następnych. Należą do nich: budowa sieci wodociągowej w Wolicy i Przylasku Wyciążskim, budowa sieci gazowej w Zesławicach-Dłubni, Zesławicach-Fabrycznej (wraz ze wsią), Branicach, Chałupkach, Czyżynach (Al. Planu 6-letniego), w Batowicach-Dzielnicy i w Węgrzynowicach. W os. Bieńczyce przy ul. Polewki planowana jest budowa linii energetycznej, sieci wodociągowej, sieci gazowej, drogi i kanalizacji (z myślą o domach jednorodzinnych).

W ramach czynów społecznych prowadzona jest budowa wielofunkcyjnego pawilonu w Wolnicy oraz (zaplecza technicznego i socjalnego) Skansenu Przemysłowego w Krzesławicach. (ron)

Otwarcie nastąpiło 8 marca, był to więc niejako prezent dla kobiet od kobiet, gdyż personel sklepu stanowi 27 pań (docelowo 33). Kierowniczką jest pani Helena Zdebska, a patronują również Skawiejskie Zakłady Koncentratów Spożywczych i ZPC „Wawel”. Stąd na półkach poszukiwane koncentraty spożywcze (m.in. marynowane pieczarki i papryka, zielony groszek) i wyroby cukiernicze.

W pawilonie oprócz stoiska ogólnospożywczego wydzielono części: mięsna oraz warzywna i jarzyn.

Sklep mieści się w osiedlu II Pułku Lotniczego — dojazd autobusem 142.

ANDRZEJ PASŁAWSKI

TYDZIEŃ W DZIELNICY

▲ (md) OCENA STANU I WARUNKÓW rozwoju kultury fizycznej i rekreacji na terenie Nowej Huty ze szczególnym uwzględnieniem nowych osiedli mieszkaniowych była przedmiotem narady Komisji Zdrowia, Spraw Socjalnych, Sportu i Rekreacji DRN.

▲ WYDZIAŁ GOSPODARKI KOMUNALNEJ UD zorganizował w ostatnią środę spotkanie zainteresowanych instytucji w sprawie uporządkowania obszarów w pobliżu rzeki Dłubni.

▲ SCENKA RODZAJOWA. Wolno wsiadający do autobusu linii 132 starszy mężczyzna został w „oryginalny” sposób potraktowany przez stojącą za nim kobietę w średnim wieku. Mianowicie niewiasta ta z nogą w gipsie, okładała posiadaną kulą, plecy starszaka krzycząc przy tym donośnie — Wsiadaj szybciej, stary dziadku! Jak widać, kobiety bez względu na wiek i stan psychiczny należy puszczać zawsze przed.

▲ ANALIZA ZAOPATRZENIA nowohuckich sklepów w artykuły dziewiarskie, pończosznice oraz bieliznę dziecięcą i młodzieżową była głównym punktem obrad Komisji Zaopatrzenia, Handlu i Usług DRN.

▲ WIOSENNE PRACE PORZĄDKOWO-RENOWACYJNE rozpoczęły się na niektórych nowohuckich osiedlach. Trwa m. in. wymiana ziemi na wielu zniszczonych przez zimę zieleniach.

▲ TEMAT OCHRONY ŚRODOWISKA w rejonie Pleszowa był tematem zebrania, które odbyło się w ostatni czwartek z udziałem przedstawicieli władz miasta i dzielnicy, dyrekcji KM HiL oraz mieszkańców tego osiedla.

Jeszcze o kaloryferach

W związku z notatką „Ciągłe usterki kaloryferów”, redakcja otrzymała pismo od dyrektora Elektrociepłowni w Łęgu, mgr. Mikołaja Kisiele. Dyrektor sugeruje, iż uwagi swoje winnam była zaadresować do MPEC-u ponieważ Elektrociepłownia daje wodę do celów grzewczych uzdatnioną i prawie czystą. Jej zanieczyszczenie może następować podczas przekazywania przez sieć MPEC. Okazało się jednak, że obydwie przedsiębiorstwa pracują sprawnie i robią wszystko, aby woda ciepłownicza była dobra. Efekty psują „Przeleki” na spojeniach rur doprowadzających wodę do węzła ciepłowniczego. Ponadto, od lat nie wymieniane rurociągi dekapitalizują się (korozja) i jeżeli nie będzie pieniędzy na remont oraz ludzi do pracy — sytuacja nie poprawi się.

Ważne są również rury doprowadzające wodę bezpośrednio do kaloryferów. Te także wymagają kapitalnego remontu. Ponadto, kaloryfery winny być „pukane” po każdym sezonie grzewczym, gdyż zbiera się w nich piasek i muł, co sprawia, że się zatykają. Wykonanie tych prac należy już pozostawić konserwatorom z ZOS-ów.

Żaden z dyrektorów nie mógł podać mi bardziej optymistycznych prognoz na przyszłość. Mam jednak nadzieję, że ich inwencja sprawi, iż nie będziemy marali następnej zimy.

URSZULA CISZEK

Ogłoszenia

HENRYK ROCZYŃSKI, zamieszkały Nowa Huta, os. Słoneczne 13/76, zgubił prawo jazdy kategorii M wydane przez Wydział Komunikacji UD Nowa Huta.

ODSTĄPIĘ działkę warzywną w Nowej Hucie. Tel. 48-59-25, po 17-tej.

Koleżance

HELENIE WAWRZENIEC

szezere wyrazy głębokiego współczucia z powodu śmierci OJCA składają

Koleżanki i Koledzy z ZD/83

Wszystkim, którzy okazali mi pomoc i serce w ciężkich dla mnie chwilach związanych ze śmiercią drogiego męża

LEOPOLDA KACZMARCZYKA

oraz tym, którzy uczestniczyli w smutnym obrzędzie pogrzebowym, składam serdeczne podziękowania

Żona



We wtorek w Zespole Elektrociepłowni Kraków odbyło się okolicznościowe spotkanie przedstawicieli władz resortu górnictwa i energetyki oraz m. Krakowa z wyróżnionymi przy budowie bloku ciepłowniczego BC-100 Nr 4 pracownikami przedsiębiorstwa budowlano-montażowych, dostawców, biur projektowych, służb inwestycyjnych i eksploatacji.

Blok ciepłowniczy BC-100 nr 4 został przekazany do eksploatacji 20 grudnia ubiegłego roku i w marcu br. uzyskał pełną zdolność produkcyjną. Prac-

W ŁĘGU

DZIĘKUJEMY ZA CIEPŁO

ucując w bieżącym sezonie grzewczym przekazywał miastu 5000 metrów sześć. na godzinę wody zawierającej 165 Gcal na godzinę energii cieplnej.

Blok jest automatyzowany i sterowany z centralnej nastawni, kosztował ponad 2,5 miliarda złotych. Na duże uznanie zasłużyli jego budowniczey i dostawcy urządzeń.

W uroczystości oficjalnego oddania bloku uczestniczyli m.in. wiceprezydent m. Krakowa, Marian Kulig i kierownik Wydziału Ekonomicznego KK PZPR, Jerzy Grzybek. Wyróżniający się pracownicy zostali odznaczani m.in. Krzyżami Kawalerskimi Orderu Odrodzenia Polski. Otrzymał je: Franciszek Foszezyński, Wiktor Garneusz, Barbara Mydlowiec, Czesław Olszewski i Alojzy Zapółka.

Dziękujemy za ciepło.



handel i wymiana były tylko uzupełnieniem wielu atrakcji, które przygotowali dla przyszłych i młodych mam oraz młusińskich organizatorzy. Wszystko to tworzyło wspaniałą atmosferę, chociaż frekwencja w porównaniu z poprzednim

Aby się to spełniło wystarczyło zgromadzić trochę odzieży, obuwiu i innych dziecięcych akcesoriów po wyrastających pociechach oraz przynieść w ostatnią sobotę i niedzielę do NCK. Handlowano tam dosłownie wszystkim (oczywiście w ramach dozwolonych regul), oferowano niemowlęce artykuły pierwszej potrzeby, a także kompletne wyposażenie dziecięcych pokoi. Ceny jak na wszystkich tego typu imprezach rozmaite, chociaż większość uczestników giełdy stanowili typowi amatorzy w tym fachu. Sam



jesiennym kiermaszem była nieco mniejsza. Czyżby spowodowały to ostatnie podwyżki?

Następna tego typu impreza wobec zgłaszanych próśb i propozycji odbędzie się przypuszczalnie w czerwcu i będzie miała zapewne bardziej letni charakter. (mar)

— W Pana prelekcjach wygłaszanych na szkoleniach dla rolników spore zainteresowanie wywołały prezentowane fragmenty wyników badań — zwracam się do dr. Józefa CURZYDŁY z Akademii Rolniczej w Krakowie. — Jakże to były badania?

— W latach 1982 i 1983 Akademia Rolnicza, przy współpracy z AGH, przeprowadzała badania zlecone przez Hutę im. Lenina. Dotyczyły one skażenia roślin metalami ciężkimi: żelazem, ołowiem, cynkiem, miedzią i kadmem. Przebadano wszystkie rośliny uprawne i stwierdzono, że jedne wchłaniają mniej substancji szkodliwych, drugie więcej. Wyniki tych badań były już częściowo publikowane w „AURZE” (7/85), a wkrótce mają się ukazać w formie artykułu w „Zeszytach Naukowych AGH”.

Rejon wokół HiL ma bardzo dobre, żyzne gleby i sprzyjający mikroklimat do produkcji warzyw, a jednocześnie duży ładunek zanieczyszczeń stałych i gazowych. Warzywa gruntowe zbiera się tu dwa, trzy tygodnie wcześniej niż w innych rejonach Polski. A ponieważ są one dorodne, wczesne i jest ich bardzo dużo — osiągają konkurencyjne wysokie ceny. Sprzedawane są więc nie tylko na rynkach Krakowa, ale również na Śląsku, w

Bałmutny tytuł artykułu sprzed trzech tygodni — „Zdrowa żywność spod kombinatu” — i brak jego katerycznego podważenia w samym tekście, mogły wprowadzić niektórych Czytelników w błąd. Aby wyjaśnić do końca problem rolnictwa i żywności produkowanej na terenach położonych w sąsiedztwie huty, poprosiliśmy o rozmowę mgr. inż. Aleksandra KALMUSA, przewodniczącego Komisji Zdrowej Żywności i Rolnictwa Ekologicznego okręgu Małopolska PKE i dr. Józefa CURZYDŁĘ z Akademii Rolniczej, którzy byli prelegentami na organizowanych ostatnio szkoleniach dla rolników z wiejskich osiedli Nowej Huty.

selektywne. Na podstawie wyników badań nad strefą ochronną dla roślin zaproponowałem wprowadzenie w sąsiedztwie huty trzech stref „zakazu i nakazu” z selektywną uprawą roślin, nie można tu bowiem dalej produkować zatrutej żywności.

Należy jednak pamiętać, że główne skażenie roślin pochodzi z opadających pyłów i HiL we wspólnym interesie nas wszystkich, powinna jak najszybciej zainstalować sprawne filtry. Dopóki jednak na urodzajne pola uprawne opadać będą tony toksycznych metali, profil produkcyjny gospodarstw rolnych musi się zmienić.

Jakie rolnictwo?

Warszawie, a nawet na Wybrzeżu. Niestety, większość uprawianych tu gatunków jest skażona ciężkimi metalami. Metale te nie szkodzą samym roślinom, lecz po spożyciu ich przez ludzi i zwierzęta są kumulowane w organizmach, stając się przyczyną schorzeń cywilizacyjnych.

— Co można zatem zrobić, aby temu zapobiec?

— Toksyczne metale przenikają z pyłów do liści i łodyg na zasadzie kontaktowej. Dlatego też skażeniu ulegają głównie te części roślin, na których osiadają pyły. Staranne mycie warzyw i owoców pozwala na zmniejszenie zawartości metali w roślinach: żelaza — o 90 proc. ołowiu — o 30–60 proc., kadmu — o 50 proc. Świadczy to o tym, że skażenie pochodzi z opadających pyłów, ale również o tym, że mimo najstaranniejszego mycia 50 proc. toksycznych, ciężkich metali przenika do roślin. Dlatego też warzywa należy bezwzględnie wyeliminować ze wszystkich sfer wokół kombinatu. Żywnych gleb nie można jednak pozostawić odlegiem, zalesianie też nie jest wskazane, bo drzewa szybko zginą w takich warunkach...

— Zaproponował Pan więc rolnictwo selektywne...

— Tak. Rolnicy i ogrodnicy nie są winni temu, że produkują zatrutą żywność w sąsiedztwie huty. Stanu tego nie można jednak dalej tolerować. Na terenach skażonych należy wprowadzić tzw. rolnictwo

Rolnikom należy pomóc w zmianie kierunku ich produkcji. Różnice między dochodami z dotychczasowej uprawy warzyw a dochodami z roślin nowych, nie tradycyjnych, należy dofinansować z funduszu ochrony środowiska. Jest to jednak połowiczne rozwiązanie, ostatecznym celem powinno być dążenie do całkowitego zaprzestania emisji pyłów i gazów. Należałoby również przystąpić do zorganizowania w nieco dalszej odległości od huty i Krakowa innego ośrodka produkcji warzyw — w terenie mniej skażonym, a mającym jednocześnie dobre gleby i sprzyjający mikroklimat. Warzywa i owoce powinny zniknąć z tego „żyznego” krajobrazu huty.

— Uczestniczący w szkoleniach rolnicy wskazywali na trudności związane ze zmianą profilu gospodarstw...

— Rolnictwo selektywne to konieczność, ale jednocześnie tylko półśrodkiem i połowiczne, przejściowe rozwiązanie. Należy bowiem dążyć do całkowitej eliminacji toksycznych gazów i pyłów, ponieważ skażają one nie tylko warzywa i owoce, ale zatrują także ludzi i zwierzęta. Dlatego też, nawet bardzo dużymi nakładami należy zmodernizować kombinat i uruchomić sprawne filtry. Nie będzie wówczas problemu z poszerzeniem zatrutej wokół huty strefy, wywłaszczaniem gruntów i produkcją zatrutej żywności.

— Dziękuję za rozmowę. Skorzystają z niej chyba nie tylko rolnicy.

— Okoliczne pola i ogrody są źródłem żywienia wielu mieszkańców dzielnicy — pytam mgr. inż. Aleksandra KALMUSA. Czy może Pan stwierdzić autorytatywnie, że w najbliższym sąsiedztwie huty uprawa roślin do celów spożywczych powinna być wykluczona?

— Zależy to od odległości od kombinatu i stężenia skażeń w danym miejscu. Podział na strefy (I, II i III) jest sztuczny. Skażenia przenoszą się daleko poza wyznaczone granice strefy, a stężenie niektórych toksycznych emisji przekracza normy nawet w Cle i Igołomi. Należy stwierdzić z całą pewnością, że w I strefie (w Pleszowie, Branicach, części Krzesławic, Ruszczy i w Wadowie) żadne produkty rolne nie nadają się do bezpośredniego spożycia ani przez ludzi, ani przez zwierzęta. Gatunki, które najmniej są wrażliwe na skażenie mogą być użyte do celów przemysłowych, np. buraki cukrowe, ziemniaki do celów gorzelnianych oraz trawy ozdobne i gazonowe, rośliny strączkowe — na nasiona. Części zielone tych roślin nie mogą być zjadane przez bydło. Powinny być zostawione na polach jako nawóz zielony.

— A czy hodowane w II strefie (Mogiła, Chałupki, część Kościelnik, Grębalów, Lubocza, Łuczanowice) ogórki, pomidory, wszystkie inne warzywa i owoce mogą być spożywane bez obaw?

— W żadnym wypadku nie mogą być spożywane i uprawiane warzywa liściaste (np. kapusta, sałata, kalafior, nać pietruszki). Nawet umycie i obranie ich zewnętrznych liści w niewielkim stopniu poprawia sytuację, gdyż stopień skażenia części wewnętrznych również kilkakrotnie przekracza dopuszczalną normę. Dotyczy to zwłaszcza nasycenia kadmem, który ma znacznie większą zdolność penetracji niż ołów, a jest 10-krotnie bardziej szkodliwy.

Absolutnie nie można uprawiać żadnych jagód; truskawek, malin, agrestu, porzeczki. W tej strefie nie można też wypasać bydła, gdyż toksyny dostają się do mleka i mięsa przez skażone trawy.

Można natomiast spożywać groch, fasolę, rośliny korzenne, nawet pomidory — ale po dokładnym umyciu i zdjęciu łup. Z drzew owocowych dopuszcza się zakładanie sadów jabłoni i gruszy (ich spożycie możliwe tylko po umyciu i obraniu), ale ze względu na trudności wegetacyjne rolnicy nie mogą się spodziewać dużych urodzajów. Uprawa zbóż wymaga katerycznego niszczenia wszystkich części zielonych, także słomy. Poza tym, warzywa powinny być uprawiane pod folią, nawet w III strefie, jak w Pobiedzicach, Igołomi, Wawrzeńcach.

— Czy w takim razie wewnętrzne części roślin uprawianych na terenach skażonych i nieskażonych (np. woj. konińskim), mają takie same stężenia szkodliwych metali?

— Oczywiście nie, to nieporozumienie! Badania porównawcze wykazują znaczne różnice pomiędzy stężeniami skażeń tych roślin, chociaż te ze strefy rzekomo nieskażonej też zawierały ślady ołowiu, ale w ramach dopuszczalnej normy.

— Czy to prawda, że ołów w takim samym stężeniu jak w dymie z kominów zawarty jest w samochodowych spalinach? Co na to ekolodzy?

— Toksyczne oddziaływanie ołowiu jest jednakowe, niezależnie od źródła, z którego pochodzi. Zależy od stopnia stężenia. Może być tak, że ludzie mieszkający przy ruchliwej szosie, a większym oddaleniu od źródła emisji przemysłowej bardziej będą narażeni na oddziaływanie szkodliwych emisji z komunikacji. To samo dotyczy roślin przy drogach. W krajach zachodnich w odległości 300 m od pobocza auto-

Nie ma
zdrowej
żywności
pod
kombinatem

strad nie wolno uprawiać użytkowych roślin, a trawa jest tam spalana. Dlatego propagujemy i zalecamy traktowanie pasów przydrożnych jako terenów skażonych. Znaczną poprawę dałoby założenie wysokich i szerokich żywopłotów wzdłuż dróg o znacznym natężeniu ruchu. Najwyższy czas, aby i u nas zaczęto wprowadzać paliwo bezołowiowe. Na razie, stężenie ołowiu w stosowanym u nas paliwie wzrasta...

Problem zagrożenia ze strony komunikacji był tematem obszernego i poważnego opracowania Rady Ochrony Środowiska m. Krakowa oraz „Czwartków ekologicznych” — spotkań organizowanych przez Polski Klub Ekologiczny.

— Powróćmy do interesującej nas strefy skażonej wokół kombinatu. Czy tutejsi rolnicy mogą sobie rekompensować czymś ewentualne straty poniesione z rezygnacji z tradycyjnych upraw warzyw?

— Oprócz poprzednio wspomnianych upraw, tzn. roślin przemysłowych, naukowcy z Akademii Rolniczej polecają uprawę lnu, konopii, orzecha włoskiego, leszczyny wielooowocowej, zakładanie szkół-



Fot. KRZYSZTOF KAROLCZYK

Rozmawiała VIOLETTA KAŁUŻNY

„Targi Zdrowej Żywności”

„Czy wiesz, co jesz?” — odpowiedzi na to i wiele innych pytań starali się udzielić inicjatorzy i organizatorzy TARGÓW ZDROWEJ ŻYWNOSTI, tj.: Komisja Ochrony Zdrowia Polskiej Akademii Nauk w Krakowie i Przedsiębiorstwo Usług Socjalnych „Budostal-10” — które odbyły się 15 marca 1986 r. w stołówce nr 1 PUS w os. Złota Jesień w Nowej Hucie. Na Targi przybyli przedstawiciele władz miasta i dzielnicy, prasy i TV. Już od godziny 10 koło budynku stołówki zgromadzili się mieszkańcy naszej dzielnicy zainteresowani, jakie to sposoby na zdrowie poleca im fachowcy różnych branż przemysłu spożywczego.

Porad, zaleceń, wskazówek i pouczeń było mnóstwo, było z czego i w czym wybierać. Uczestniczące w targach przedsiębiorstwa, zrzeszenia i firmy miały swoje stoiska, na których można było kupić polecane przez wystawcę produkty, a także

poznać dzięki odpowiednim ulotkom i broszurom ich zalety i właściwości. Spory wybór mrożonek przygotowało przedsiębiorstwo Igloopol. Dużym zainteresowaniem kupujących cieszyło się stoisko Inter-Fragrances (Inter-Herba) oferujące różnego rodzaju herbaty, napoje, przyprawy, zioła lecznicze, zioła do kąpieli itp. Jedną z największych atrakcji nowohuckich targów stały się bezglutenowe chrupki firmy „Ekstruzja”. Pyszności! Każdy z oglądających zaopatrzył się choć w jedną paczkę tych smacznych „żółtych kuleczek”, które ostatnimi czasy zniknęły z półek sklepów. Swoje stoisko otworzy również Zrzeszenie Pszczelarzy „Apipol” w Krakowie. Polecano tutaj rozmaite ziołomiody, posiadające działanie lecznicze i walory miodów nektarowych (np. ziołomiod świerkowy, miętowy, sosnowy, rumiankowy itp.). „Apipol” proponował także pszczele pyłek kwiatowy jako produkt o dużych

zumienie!
znacze
aż tych
można nie-
owiu, ale

akim sa-
ninów za-
palinach?

owiu jest
z które-
steżenia.
jący przy
aleniu od
dziej będą
kodliwych
dotyczy
zachod-
ocza auto-

ci

em

owych ro-
Dlatego
wanie pa-
skażo-
założenie
w wzdłuż
chu. Naj-
wprowa-
zie, stęże-
as paliwie

munikacji
nego opr-
wiska m.
ogicznych"
z Polski

nas stre-
Czy tutej-
pensować
one z re-
warzyw?

mnianych
ch, nau-
polecają
włoskiego,
anie szkó-

lek roślin ozdobnych i drzew owocowych.
W odpowiednich warunkach — na tere-
nach bardziej wilgotnych — można też
uprawiać trzcinę do celów wikliniarskich.

Na pewno w okresie przestawiania swo-
ich gospodarstw na nowe gatunki upraw,
a może nawet i później, będą ponosił
mniejsze lub większe straty. Muszą więc
uzyskać ulgi podatkowe i otrzymać re-
kompensatę. Naszym zdaniem, powinien
je wypłacać kombinat: być może miałyby
to wpływ na przyspieszenie decyzji o za-
instalowaniu filtrów lub wprowadzenia
zmian technologicznych w produkcji. Hu-
ta, jako największe źródło zatrudnienia,
ciągle jest jeszcze największym źródłem
skażeń w strefie! Czas to zmienić.

— Czy wprowadzenie metod rolnictwa
ekologicznego może zmniejszyć szkodli-
wość emisji?

— To też nieporozumienie! Rolnictwo
ekologiczne znacznie poprawia jakość pro-
duktów w stosunku do roślin produkowa-
nych metodami konwencjonalnymi (z za-
stosowaniem chemii), ale nie w stosunku
do emisji przemysłowej. Stosowanie ka-
lendarza siewów i upraw opartego na ba-
daniach astrologicznych (nie astronautycz-
nych) związane jest z metodą biodynamicz-
ną i podlega tym samym zasadom. Sens
stosowania rolnictwa ekologicznego w
strefie polega na wyeliminowaniu części
skażeń pochodzących z chemizacji rol-
nictwa. Nie będzie to jednak mimo wszyst-
ko żywność zdrowa, a jedynie mniej szko-
dliwa.

Uważamy natomiast, że duży pożytek
mogłoby przynieść nawożenie gleby dolo-
mitem. Zalecamy również ludności zamie-
szkałej i pracującej w strefie spożywania
jak największych ilości pokarmów zawie-
rających magnez, a nawet dodawanie do
pokarmów dolomitu spożywczego, ponie-
waż magnez w znacznym stopniu neutra-
lizuje działanie ołowiu (pisaaliśmy o tym
w nr. 33 „GNH” z 16. 08. 1985).

— Jakie skutki może powodować spoży-
wanie żywności skażonej emisjami?

— Według opinii lekarzy specjalistów
najgroźniejsze skutki wywołują metale
ciężkie, zwłaszcza ołów i kadm. Działanie
to jest ciągłe i długotrwałe, gdyż w orga-
nizmach ludzi i zwierząt następuje kumu-
lacja tych związków. W artykule prof. dr
hab. Marii Gumińskiej, zamieszczonym w
opracowaniu „Komunikacyjne zagrożenia
zdrowia i środowiska m. Krakowa. Kie-
runki przeciwdziałania” (Rada Ochrony
środowiska m. Krakowa, Kraków, lipiec
1983), znajduje się m. in. taki fragment:

„Ołów kumulując się w tkance nerwo-
wej staje się przyczyną — obok tlenku
węglu i lotnych węglowodorów — zaba-
wienia ze strony układu nerwowego. Poja-
wia się jednostka chorobowa, tzw. encef-
falopatia saturnina. Zatrucie ośrodkowego
układu ołowiem manifestuje się początko-
wo bólami głowy, uciskiem, napadami za-
wrotów głowy, poczuciem silnego zmęcze-
nia przy występującej równocześnie bez-
senności. Niekiedy mogą pojawiać się za-
burzenia widzenia. W zaawansowanych
stadiach pojawiają się drżenia rąk, omdle-
nia, epileptyczne kurcze mięśni, zatrucie.

Ołów zaburza całą subtelna sferę psy-
chiki człowieka, daje osłabienie pamięci i
zdolności uczenia się, zwłaszcza u ludzi
młodych, wywołuje stany lękowe, mania-
kalne, obok depresji pojawiają się również
agresja, napady szału”.

— Dzięki za rozmowę. Rozwił Pan
ehyba wszystkie wątpliwości, jakie mogli
mieć Czytelnicy po przeczytaniu artykułu
„Zdrowa żywność spod kombinatu”.

Żywności

kom i bro-
ści. Spory
przedsię-
interesowa-
isko Inter-
jące różne
przypraw,
itp. Jedną
uckich tar-
puki firmy
z oglądają-
dną paczkę
czek”, które
lek sklepo-
o również
w Krako-
ziolomiody,
i walory
niód świer-
umiankowy
że pszczeli
o dużych

wartościach odżywczych, zawierający biał-
ko, tłuszcze, witaminy, olejki eteryczne o
działaniu antybakteryjnym i inne również
ważne składniki mineralne.

Kto poczuł pragnienie podczas ogląda-
nia i kupowania towarów, mógł je skute-
cznie ugasić szklanką stołowej wody mi-
neralnej „Krakowianka”. Napój ten do-
starcza organizmowi niezbędnych w proces-
ach życiowych biopierwiastków, wpły-
wa korzystnie na przemianę materii, a
producentem „wody zdrowia” jest Kra-
kowski Zespół Uzdrawisk.

Nie sposób opisać wszystkich propono-
wanych artykułów i przedstawić uczest-
niczące w targach przedsiębiorstwa. Na-
leży stwierdzić, że cała impreza w myśl za-
sady „Zdrowa żywność, zdrowy mózg” była
bardzo ciekawie i solidnie przygotowa-
na.

JWONA WIDŁA

MARIA i jej krajanie

CIĄG DALSZY ZE STR. 1

W latach 1980—1985 huta miała wy-
kupić 1006 hektarów ziemi, a od 1985
do 1995 r. kolejnych 2872 ha. W sumie
prawie 4 tys. hektarów. Wykup od-
bywa się na wniosek właścicieli. Do-
tąd wpłynęło 369 decyzji o wykup
291 hektarów ziemi — w tym 75 nie-
ruchomości. Wykupiono — 152 ha zie-
mi i 44 nieruchomości. HIL zapłaciła
za to 498,5 mln zł (dane z 15 stycznia
1986 r.).

Już teraz do przekwaterowania mie-
szkańców potrzebnych jest prawie 60
mieszkań. Obowiązek zapewnienia mie-
szkania spoczywa na KM HiL. Kombi-
nat mieszka dla „wysiedleńców” nie
ma. Nie mają możliwości zakupu
działek budowlanych czy też tzw. go-
spodarstw zamiennych.

— Poddaliśmy się. Powiedziano nam
wprost, że na działki nie mamy co li-
czyć. Tylko na mieszkania. A przecież
można by było część działek, które huta
ma dla hutników w Mistrzejowicach,
przeznaczyć dla przesiedleńców.

— Mam dom, realność i naraz mam
zamieszkać w 50 m kw. Większość z nas
jest w podeszłym wieku, trudno byłoby
nam rozpoczynać budowy. Ja nie załat-
wiam nic z wykupem. Czekam. Byliśmy
u przewodniczącego DRN — Nowa Hu-
ta. Dowiedzieliśmy się, że ma być dla
około 80 „wysiedleńców” budowany
blok, ale budowy jeszcze nie rozpoczę-
to.

— Bo tu u nas tak już jest: podejmuje
się decyzje, których się nie finalizuje.
Jeżeli była decyzja o utworzeniu strefy
ochronnej — mówi radna — to powinno
się stworzyć warunki dla kombinatu, by
ten przystępując do wykupu miał dla
„wykupionych” przygotowane mieszka-
nia, działki, gospodarstwa zastępcze.

— Ludzie nie chcą się pchać w nie-
pewne. Dlaczego koło Czorsztyna w
Maniowu potrafili stworzyć wywla-
szczonym warunkom, a nam nie! — powie
z zalem pan Zasada. Cena ziemi wzro-
sta. Za 1 hektar ziemi I klasy wynosi
około 6 mln zł. Może byłoby to niema-
ło, gdyby przesiedleńcy — tak ich na-
zwijmy — sprawy mieli od ręki załat-
wiane.

Ale, jest tu i ale... czy hutę stać be-
dzie na takie kwoty? Co dziwi — na-
czelnik dzielnicy, który jest gospodar-
zem ziem, nie przekazał hucie jeszcze
cennika na wykupywane ziemie.

Pani Perlik mówi z zalem, że kombi-
nat pozbawia ludzi dorobku całego ży-
cia, a skazany na śmierć techniczna
Pleszów wnet przestanie istnieć i trzeba
się stąd wyprowadzić czy będzie się
chciało, czy nie. — Przerwę ci — mówi
mąż — Gdy gospodarz jest zasobny w
hektary, to jeszcze pół biedy, ale gdy
się jest tylko właścicielem posesji? Od-
bijają procent zużycia i na własności-
wo „M” nie starczy. Pleszowianin nie
remontuje domu, bo ładowałby pienią-
dze w niepewne. Zresztą niepewni je-
steśmy wszystkiego, choćby kiedy wiel-
ki kombinat nas zaleje, zasypie. Nie-
pewni, co w zamian otrzymamy i tak
niedoinformowani — trwamy!

— Zwałkę żużla powiększają nam o
10 metrów. Robią składowisko szlamu.
Dlatego huta wchodząc w osiedle tak
rzadko kontaktuje się z nami z naszym
Komitetem Osiedlowym.

— Tak. Ma być wysypisko szlamów
— potwierdza radna. — Dla tego celu
wykupiono już 8 gospodarstw. Wiem to
na pewno. Teren pod wysypisko szla-
mów załatwiono. Ale z załatwieniem
ludzkich spraw idzie jakoś opornie. O-
statnio załatwiono nawet... 15 mieszkań
własnościowych dla już „wywłaszczony-
ch” z puli pracowniczej. Siedmiu z
nich odebrało klucze.

— Wie się z poczty pantoflowej o ta-
kich czy innych poczynaniach huty. A
my? My tu żyjemy i nie chcemy być
zaskakiwani. Ma być zabrany teren
między Pleszowem Górnym a Dolnym
i ma być zlikwidowany Suchy Jar. Dla-
czego to robisz? To jest zastraszanie lu-
dzi! Huta chce wejść w teren od 1986
r. Mają też budować dodatkowy oczysz-
czalnik w części zachodniej Branic.

— Kiedy nas zaleją?

INTERPELACJE

Były i interpelacje radnych składane
u prezydenta m. Krakowa w sprawie
zapewnienia mieszkań dla osób, których
gospodarstwa zostały już wykupione i
aby kombinat zerwał z nieładnym zwy-
czajem ograniczania się li tylko do wy-
placania ludziom odszkodowań za bu-
dynki i grunty, i traktowania — jako
otwartej — jak się to mówi sprawy za-

pewnienia mieszkań „wykupionym” —
otwartej do końca 1986 r. wbrew termi-
nowi ustalonym w decyzjach UM Kra-
kowa, to jest do 31 XII 1985 r.

— Pozostawienie ludzi w budynkach
po ich wykupieniu jest duża niepraw-
dliwość. Odpowiedź prezydenta mia-
sta na nasze interpelacje sprawdza się
jedynie do formalnego zobowiązania (...) dy-
rekcji KM HiL i naczelnika dzielnicy
do podjęcia energiczniejszych działań
— żalili się radni w piśmie do ministra
Administracji Gospodarki Przestrzen-
nej w 1984 r. Droga odwrotna radni od
ministra otrzymali wyjaśnienie prezy-
denta, w którym pisze m. in., że w ak-
tualnej sytuacji mieszkaniowej nie po-
siada możliwości przydziału mieszkań
osobom, które zgłosiły do wykupu bu-
dynki znajdujące się w obrębie strefy
ochronnej. Koszty utworzenia strefy po-
nosi zakład, a tym samym huta. Fak-
tem jest, że KM HiL nie był przygotowa-
ny do realizacji strefy ochronnej.



W Pleszowie ludzie jak koty chronią
swoje domostwa...

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

Stąd podejmowałem działania (prezy-
dent przyp. autorki), które stworzyłyby
warunki dla KM HiL do wywiązania
się ze zobowiązań w stosunku do mie-
szkańców osiedli będących w strefie
ochronnej: wskazano KM HiL pod bu-
downictwo mieszkaniowe uzbrojone te-
reny o chłonności ok. 120 mieszkań —
wyłącznie dla osób wykwaterowanych
ze strefy, zobowiązano KM HiL do wy-
budowania w ramach wskazanych lo-
kalizacji do końca 1986 r. budynków
mieszkalnych — około 120 mieszkań,
przy czym część winna być oddana do
zasiedlenia w I półroczu 1986 r., do 31
marca 1985 r. w ramach opracowywa-
nia planu zagospodarowania przestrzen-
nego os. Wolnica i Przylasek Wyciąski
(około 5 ha) wyznaczone zostaną działki
dla osób wykwaterowanych ze strefy.

Tyle obiecywał ministrowi prezydent
Gondek. Co z tych obietnic zrealizowa-
no?

— Jest lokalizacja na budowę bloku
dla wysiedleńców przy ul. Bohaterów
Września. Ale budowa „w proszku”.
Trwa. Jest ciągle na etapie opracowy-
wania dokumentacji. W bloku tym ma
być 84 mieszkania. Część z nich, około
15, odbierze huta dla pracowników. O-
dbierze po prostu te mieszkania, które
dziś przydziela „wysiedleńcom” z puli
mieszkań pracowników.

— Dla wszystkich wywłaszczonych
w pierwszym i drugim etapie zagospo-
darowania strefy potrzeba będzie 1060
mieszkań — informuje radna. — A na-
czelnik dzielnicy do tej pory nie wyzna-
czył terenów pod lokalizację następ-
nych bloków mieszkalnych.

Huta nie dysponuje mieszkaniami lo-
katorskimi, tylko własnościowymi. I ta-
kie proponuje wszystkim mieszkańcom
strefy zagrożenia bez względu na to,
czy posiadają tytuł własności, czy nie.
Dla tych bez „tytułu” — problem to
nie lada co sprzeda? Dziś ma jakie takie
mieszkanie i mógłby tam mieszkać
wiele lat. A tu pakuje się go w sidła
mieszkania własnościowego. Jest to
problem wręcz moralny.

OSZUKANI?

Mówią, że spisane — z tymi, co już
domostwa i gospodarstwa hucie sprze-
dali — umowy są co najmniej nieścisłe.
Chodzi o datę zapewnienia przez hutę
mieszkań w 1985 r. gdy już wówczas
wiadomo było, że termin jest nierealny,
a budownictwo kombinatu w powija-
kach. Jest w niej o tym, że „wysiedle-
ni” otrzymają mieszkania spółdzielcze
bez zaznaczenia, że będą to wyłącznie
mieszkania własnościowe. Gospodarze
zasobni w hektary mają na nie pienią-
dze ale ci, którzy nie mają ziemi, a je-
dynie posesję? Co zrobią? Jest też wie-
lu, którzy nie posiadają aktu własności.
Zdarza się, że w jednym budynku mie-
szkają dwie, trzy, a nawet cztery ro-
dziny. Co z nimi? Problem nie rozwią-
zany. Prawdopodobnie otrzymają mie-
szkania z puli prezydenta. Tak się mó-
wi. Ale nic pewnego. Huta nie zdążyła
jeszcze wybudować bloku dla „wysie-
dleńców”. Realne to będzie być może w
1987 r.

ZAKAZY

Strefa A (pierwsza strefa zapylenia)
— Pleszów, Branic. Nie wolno użytko-
wać ziemi. Przeznaczona jest pod zale-
sienie. Strefa B — można uprawiać
ziemię, ale tylko — zboża. Nie wolno
budować nowych domów!

Ale ludzie budują! Uprawiają ziemię!
Doskonała gleba, daje świetne plony!
Mieszkańcy skażonych terenów upra-
wiają więc wszelkiego rodzaju warzy-
wa. Kontraktują je. Mają więc zagwa-
rantowanych umowami odbiorców.

Nie zraża to mieszkańców, że produ-
kują zatrutą żywność. Nie zraża brak
wody, co bardziej zatwardziały. W
Pleszowie po kilkunastu latach zmagani
dwa lata temu świętowano uruchomie-
nie rurociągu. W Branicach posucha, bo
Krakowskie Zakłady Eksploatacji Kru-
szywa zmieniły metodę wydobywania
żwiru: przedtem koparka pływakowa
wydobywała żwir na zewnątrz, teraz
robi się to metodą osuszania basenów.
Wode do Branic dowozi MPO... ale nie
wszystkim. Reszta dowozi wodę sa-
ma z Chalupek, ale za opłatą.

OBIETNICE I PYTANIA?

— Co z gospodarstwami zamiennymi?
Nie każdy decyduje się na życie w
mieście. Mówi się, że są i będą zagwa-
rantowane działki budowlane. Tylko to
„są i będą” trwa już kilka lat. Działki
mają być w Wolicy i w Przylasku Wy-
ciąskim, dla tych, którzy mają mniej
niż 5 ha ziemi. Dla bogaczy mają być
gospodarstwa zamienne w Mogilanach i
Czernichowie.

Termin budowy rurociągu wody pi-
tnej w Branicach ustalono na 1985 rok.
W roku bieżącym rurociąg zaczęto bu-
dować.

STARYCH DRZEW SIĘ NIE PRZESADZA

Podjeżdżamy pod nowy zasobny dom
z czerwonej cegły — dom rodziców
Marii w Branicach. Ojciec Marii mówi,
że da się tu żyć, że córka nie ma racji.
Ojciec Marii broni swego domostwa pod
hałdami, Ojciec Marii chodzi wydepta-
nymi przez nią ścieżkami, tylko cel jego
wizyt jest inny — on walczy o to, by
mógł tu mieszkać i żyć!

Maria Tomczyk wie, że ci z Pleszowa
i Branic jej zaufali, to dodaje sił nawet
w konfliktach rodzinnych. — Ci ludzie
nie są niczemu winni. Nie powinni więc
żyć w tak uciążliwych warunkach, tra-
cić zdrowie i pieniądze. Żyć w niepew-
ności. To nie oni przyszedł do huty, ale
huta do nich. Tu huta przy Branicach
i Pleszowie została wybudowana. A oni,
by ratować swoje zdrowie, muszą się
stąd wynieść. — powie Maria.

Maria pyta: — W jaki sposób zosta-
nie zagospodarowana ziemia — te 4 tys.
hektarów ziemi pierwszej czy drugiej
klasy? Czy i kiedy kombinat da propo-
zycję serio: zapewnienia działek, gospo-
darstw czy mieszkań tym, którzy w
tej chwili wahają się z podaniem swo-
ich majątków do wykupu nauczani do-
świadczeniem tych, którym już zaplaco-
no i na których z niepokojem patrzyli
jak ich dorobek życia topniał bez sensu.
Może te pytania znajdują adresata?

JANINA DZIURO

PS Znajdą go na pewno na spotkaniu
z mieszkańcami Pleszowa władz dziel-
nicy i kombinatu, które odbędzie się
dzisiaj, 21 marca. O czym będą mówić,
napiszemy...

Jest to obiekt z gatunku wstydlivych, których oddanie do użytku nie odbywa się przy wtręce triumfalnych fanfar. Jednakże społecznie potrzebny, oczekiwany. Powitany z ulgą przez Urząd Dzielnicowy, ponieważ ułatwi rozwiązanie garści poważnych ludzkich problemów. Dom dla tych, którzy popadli w konflikt z prawem: nie wywiązujących się ze swych obowiązków dozorców oraz osób uciążliwych dla otoczenia.

Budynek powstał w odległym od centrum Nowej Huty os. Zesławice-Zastów. Dzięki tej odległości spełniony zostanie jeden z głównych celów przedsięwzięcia: odseparować tych ludzi od reszty społeczeństwa, które chce żyć spokojnie, bez awantur.

Drugim celem, nie pozbawionym aspektu wychowawczego, jest skazanie osób, o których wyżej wspominaliśmy, na mieszkanie w izbach o niższym standardzie: bez łazienek, bez ubikacji, bez ciepłej wody, bez centralnego ogrzewania, bez gazu (cokolwiek lepsze warunki będą miały cztery rodziny wielodzietne).

Wkraczając na teren budowy w listopadzie 1984, wykonawca — Budostal-1 miał postawić dwa parterowe budynki mieszkalne i dwa sanitarno-gospodarsze. W grudniu tego roku gotowy był stan zerowy pierwszego z budynków mieszkalnych. Z uwagi na brak prefabrykatów i trudne warunki atmosferyczne (temperatura poniżej 15°C), jego

montaż rozpoczął się dopiero w lutym 1985.

W tym czasie wykonawcy pod kiero-

wnictwem inż. Jana Naparzewskiego opracowali projekt racjonalizatorski, który pozwolił poczynić znaczne oszczędności materiałowe i usprawnić robotę. Otóż, zamiast planowanych dwóch budynków mieszkalnych postanowiono zrobić jeden, za to dwukondygnacyjny. W efekcie powstała planowana liczba mieszkań bez konieczności wznoszenia drugiego stanu zerowego. Dzięki te-

mu udało się zaoszczędzić 300 m³ betonu, 15 ton stali zbrojeniowej i 1.500 m³ dodatkowego terenu pod przyszłą zabudowę lub zielenie. Oszczędność szacowana w złotych wynosi ok. 6 milionów.

W ślad za pierwszym poszło kolejne rozwiązanie racjonalizatorskie. Zamiast projektowanego indywidualnego zbiornika na fekalia (tzw. szamba), przeprowadzono kanalizację do nowo wybudowanej oczyszczalni ścieków.

Barak interwencyjny w Zesławicach-

ją dużą pomoc Naczelnika Dzielnicy w realizacji wspomnianej inwestycji.

*

Wychowywać czy separować? Można nad tym dyskutować poruszając się w sferze teorii. Praktyka podsuwa rozwiązanie jednoznaczne: separować. Owszem, można by wychowywać ojca znęcającego się nad rodziną, gdyby nie odbywało się to kosztem dziecięcych łez i poniżenia matki. Można by wychowywać sąsiada — pijaka i awanturnika, gdyby nie odbywało się to kosztem nerwów ludzi, którzy mają prawo do spokojnego wypoczynku po pracy.

Osobny rozdział stanowią niesolidni dozorczy, którzy — zajmując służbowe mieszkania — dawno już zapomnieli jak wygląda ścierka i miotła. Takich niechujnych dozorców jest oczywiście znacznie więcej niż miejsc w interwencyjnym baraku. Cóż, miejmy nadzieję, że i oni będą musieli opuścić tędy wygodne mieszkanie i przenieść się na peryferie miasta do domu o niskim standardzie. Ze będą się grażać przy błaznianym piecu węglowym i biegać do wspólnej „wygódki” na dworze. Zanim to nastąpi, mogą jeszcze przemyśleć opłacalność powyższej perspektywy i zabrać się do uczciwej roboty. Gdyby tak się stało, budynek w Zastowie (jako namacalna groźba pożegnania się z komfortem życia) spełniłby dodatkową funkcję wychowawczą. (ron)

DOM NA PERYFERIACH

KONIEC BIAŁEGO SZALEŃSTWA W KONINKACH



Fotoreportaż Stanisława Gawlińskiego

Krytykownicy odpowiadają

„JAK ROZTRWONIĆ 6 MLN I PRZEPIC 300 TYSIĘCY ZŁ?”

W związku z ukazaniem się artykułu dotyczącego działalności naszej Spółdzielni („GNH” nr 5), Rada Nadzorcza i Zarząd informują: Rada Nadzorcza w dniu 17 września 1985 r. wykluczyła z szeregu członków Spółdzielni: prezesa, ob. Janusza Więcka i jego zastępcę, przed aresztowaniem. Jednocześnie został powołany nowy Zarząd, przed którym stanęło zadanie naprawienia błędów i niedociągnięć popełnionych przez poprzedników oraz obowiązek bieżącego kierowania działalnością gospodarczą Spółdzielni.

Efektem działania nowego Zarządu są wyniki ekonomiczne Spółdzielni, uzyskane za rok 1985. Spółdzielnia wykonała plan produkcji w 107 proc. przy zachowaniu prawidłowych relacji między średnią płacą a wydajnością pracy. Kierownictwo stara się wyeliminować wszelkie nieprawidłowości powstałe w wyniku niedopatrzeń względnie złej organizacji pracy byłego Zarządu.

Zarząd Rada Nadzorcza SPRB-I „Sprizopol”

„W TROSCE O RÓŻE”

W odpowiedzi na notatkę („GNH” nr 9) Spółdzielnia Mieszkaniowa „Hutnik” informuje, że o różach na enklawie „C” w os. Piastów nie zapomniano i na początku listopada 1985 r. przed mrozami wszystkie róże wymagające zabezpieczenia na zimę w osiedlach administrowanych przez naszą Spółdzielnię zostały okopczykowane. Bardziej wrażliwe na niskie temperatury odmiany zostały okryte dodatkowo liśćmi, jednak bez gałęzi jodłowych, ze względu na wysoką ich cenę oraz na fakt, iż nie zachodziła taka potrzeba. Nieokryte gałęzi jodłowych na pewno nie będzie przyczyną przemarznięcia krzewów róż. Nadmieniamy, że podczas kontroli terenów spółdzielczych, 10 marca, nie stwierdzono strat spowodowanych przemarznięciem. (...) Stwierdzono natomiast zniszczenie i polamanie ok. 360 sztuk krzewów róż, ok. 800 szt. krzewów ozdobnych oraz ok. 80 szt. drzew — przez młodzież i mieszkańców osiedli.

inż. ANDRZEJ WĘGRZYN

„ORBIS” proponuje

Weekend w Sztokholmie w kwietniu i maju (4 dni). Cena 34.500 zł i 85 dol. USA.

RUDAPESZT

5 dni (kwiecień — maj), kwatery prywatne w pokojach 2- i 3-osobowych. Cena 7.700—8.000 zł. Dojazd indywidualny.

Święta tańsze — 7 tys. zł w pok. 2-osobowym i 6.700 zł w pok. 3-osobowym.

MISKOLC

4-dniowa wycieczka (kwiecień — czerwiec) z zakwaterowaniem w hotelach I kat. (pokoje 2-4-osobowe). Można korzystać z kąpiel i leczniczych. Cena 8.700—13.700 zł. Dojazd indywidualny.

HAJDUSZOBOSZLO

7-dniowe wycieczki (kwiecień — czerwiec). Zakwaterowanie w domu wypoczynkowym w pokojach 2-osobowych z możliwością dostawki. Cena 15.400 zł (dostawka — 11.700 zł).

LIPSK

Wycieczki 6-dniowe (maj — październik). Zakwaterowanie w hotelu, z wyżywieniem. Mo-

żliwość zwiedzenia Lipska i Altenburga. Cena: 17.200 zł.

JUGOSŁAWIA

(Zagrzeb, Nowy Sad, Backa Topola) 5-dniowe wycieczki kwiecień — czerwiec, październik — listopad) zakwaterowanie w hotelach, śniadania i kolacje. Cena: 44—48 dolarów USA i 6.000 zł.

RFN — DANIA

Swinoujście — Travemünde — Kopenhaga — Swinoujście w terminie 11—15 maja. Cena: ok. 60.000 zł i 8 dol. USA.

CSRS — RFN

Pilzno — Monachium. 5 dni w czerwcu. Dojazd autokarem z Wrocławia. Cena 18.200 zł i 66 dol. USA.

ATENY

5-dniowa wycieczka samolotem (z Warszawy) — kwiecień — czerwiec. Cena 47.800 zł i 55 dol. USA.

MALTA

17-dniowa wycieczka samolotowa trasą: Praga — Valetta — Burgibba — Valetta — Praga — Warszawa. Terminy: 13—29 maja i 23 września — 9 października. Cena 82.600—88.500 zł i 239—273 dol. USA.

Po bliższe informacje zwróć się do „Orbisu” — Centrum B, bl. 8, tel. 44-22-31.

...tymi słowami rozpoczął rozmowę ze mną przewodniczący Centralnego Samorządu Hoteli Hutniczych EDWARD BEDNARZ. Rzeczywiście jest to problem bardzo widoczny i chyba najważniejszy w codziennym życiu mieszkańców hoteli pracowniczych KM HIL.

— Są to przecież ludzie nie tylko z makroregionu południowo-wschodniego, obecnie 21 placówek grupuje osoby z całego niemal kraju. Na terenie hoteli następuje ich pierwszy kontakt z często nowymi regułami życia. Ta adaptacja w nowym środowisku jest o tyle trudniejsza, że praktycznie i w pracy i w miejscu zamieszkania stykają się z czymś nieznanym. Naszym zadaniem jest ułatwić tym ludziom współżycie w nowych układach personalnych i zawodowych. Czynniki to szczególnie poprzez rozbudzanie zainteresowań i działalność kulturalną opartą na programie klubów środowiskowych.

Zarówno „Klub Młodych”, jak i podległy bezpośrednio CSHH Klub „Śródpole” organizują wiele imprez, które starają się wyjść naprzeciw temu zapotrzebowaniu. Np. na wniosek mieszkańców reaktywowany został Turniej Kulturalny, który spełnia w tym środowisku ważną rolę poznawczą i poprzez zdrową rywalizację wypełnia funkcje związane z animacją szeroko

rozumianej kultury. Sam problem zagospodarowania czasu wolnego przez poszczególne samorządy, to sprawa najważniejsza ze społecznego punktu widzenia. Ponieważ wśród mieszkańców hoteli blisko 90 proc. stanowią ludzie młodzi, dlatego wiele organizowanych działań skierowanych jest dla nich. Różne formy pracy łączące się z turystyką i sportem budzą zawsze największe zainteresowanie. Rokrocznie odbywa się spartakiada (w tym roku już dwudziesta) w najpopularniejszych 12 dyscyplinach sportowych. Także bardzo prężnie działa koło PTTK, które prowadzi rozmaite sekcje turystyki górskiej, pieszej i rowerowej. Takie kilkudniowe wyjazdy ułatwiają wzajemne poznanie, co dobrze wpływa na wewnątrzhotelową atmosferę i stosunki międzyludzkie. Oczywiście oprócz codziennej, bardzo aktywnej i ofiarnej pracy samorządów istnieje wiele nie rozwiązanych problemów.

— Najważniejszy z nich to skromność bazy hotelowej i przedłużające się remonty — dodaje E. Bednarz. — Wszystko to łączy się jeszcze z nie najlepszym i niejednolitym wyposażeniem. Bardzo ważną kwestią jest sprawa alkoholu, jego spożywania na terenie placówek i wynikających w związku z tym kłopotów. Szczególnie daje się nam we znaki wóskie, ale bardzo „aktywne” środowisko ludzi karnych

sądownie, które psuje atmosferę i demoralizuje innych. Mimo wielu kar administracyjno-finansowych, łącznie z pozbawieniem hotelu, sąd koleżeński przy CSHH ma pełne ręce roboty.

Mimo tych zasygnalizowanych trudności zaangażowanie społeczne i udział w realizacji programu samorządów nie maleje. Praca ta jest coraz bardziej widoczna na arenie wojewódzkiej i ogólnopolskiej. W zeszłym roku w Pucharze „Trybuny Ludu” na najlepszy hotel jedna z podległych CSHH placówek zajęła drugie miejsce w kraju. Ostatnio podczas Wojewódzkich Igrzysk Zimowych w Myślenicach hotel hutniczy nr 2 zajął pierwsze miejsce, a nr 40 pozycję trzecią.

Z okazji X Zjazdu PZPR i 10. Rocznicy powstania ZSMP wiele kół organizacji młodzieżowej podejmuje zobowiązania. I tak m. in.: koło ZSMP ZR/R1 wypracowało kwotę 116 tysięcy złotych, ZZ HPR postanowił przekazać uzyskane w ramach FASM środki na Narodowy Czyn Pomocy Szkole. Ponadto ZZ ZK podjął prace renowacyjne na rzecz własnego ośrodka wczasowego, a ZZ ZW planuje wiosenne roboty remontowe. Kwoty wypracowane podczas obu tych akcji przeznaczone zostaną na książeczki mieszkaniowe dla sierot po byłych pracownikach tych zakładów. (D)

PROPONUJEMY

- KINA
- SWIT godz. 15.30, 17.45 i 20.00 „Indiana Jones” prod. USA, od 15 lat.
- SWIT mała sala godz. 15.00, 17.15 i 19.30 „Kim jest ten człowiek” prod. polskiej, od 15 lat.
- ŚWIATOWID godz. 15.00 — „Podróże pana Kleksa” (cz. I i II) godz. 18.00 „Wielki Szu” prod. polskiej, od 18 lat, godz. 20.15 „Walka o ogień” prod. kanad. francuskiej, od 18 lat.
- SFINKS 21 bm. godz. 16.00 — „Powrót Jedi” prod. USA, od 15 lat, godz. 18.00 i 20.00 — DKF „Kropka” „Imperatyw” prod. RFN, 22 bm. godz. 16.00 „Powrót Jedi”, godz. 18.00 i 20.00 DKF — Jubileuszowy wieczór filmowy, 23 bm. godz. 11.00, 12.00 i 13.00 — Poranki filmowe bo., godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Powrót Jedi”, 24 i 25 bm. godz. 16.00, 18.00 i 20.00 „Dolina Issy” prod. polskiej, od 18 lat, 26 bm. godz. 16.00 i 18.00 „Dolina Issy”, godz. 20.00 — Kino Poliglotty: film angielski.

NOWOHUCKIE CENTRUM KULTURY (plac Centralny)



22 bm. godz. 17.00 — Koncert jubileuszowy z okazji 30-lecia pracy artystycznej KAZIMIERZY FLOREK. W programie wystąpią zespoły wokalne: „Erebat”, „Orzeszki”, „Niezbudki”, godz. 10.00 — Bajki filmowe dla dzieci, 23 bm. godz. 10.00 — bajki filmowe dla dzieci, godz. 12.00 — film fab. dla młodzieży, od godz. 13.00 do 16.00 „POWITANIE WIOSNY” nad Nowohuckim Zalewem.

OŚRODEK KULTURY KM HIL (ul. Majakowskiego 2)

21 bm. godz. 18.00 — DKF „Kropka” — „Imperatyw”, godz. 20.00 — spotkanie z K. Zanussim, 22 bm. godz. 18.00 18. urodziny DKF „KROPKA”, 26 bm. godz. 20.00 film w wersji ang. „Przemienie z wiatrem”.

KLUB „KUŹNIA” (os. Złotego Wieku 14)

21. bm. godz. 16.00 — Film dla młodzieży „Błękitna laguna” prod. USA, godz. 18.30 — film prod. węgierskiej, „Eskimosie jest zimno”, 23 bm. godz. 11.00 — poranek filmowy dla najmłodszych, godz. 16.00 — film dla dzieci, 25 bm. godz. 18.00 — Klub Shadaka — Hipoteza, teorie, przypuszczenia — wykład mgr. A. Donimirskego, 26 bm. godz. 18.00 — Kurs tańca towarzyskiego dla dzieci I st., 27 bm. godz. 17.30 — Otwarty turniej brydża sportowego.

KLUB KOMBATANTA (os. Górali 23)

24 bm. godz. 17.30 — Z cyklu człowiek i jego pasja, przedstawienie sylwetki Alojzego Miszty, harcerza, kombatanta, filatelisty. 27 bm. godz. 17.30 — W 39. rocznicę śmierci gen. Karola Świerczewskiego „Waltera” — spotkanie ze Stanisławem Myślińskim, autorem książek o latach utrwalenia władzy ludowej.

KLUB MŁODYCH ZSMP (os. Młodości 1)

21 bm. godz. 18.00 — Studyjny pokaz video — „Gliniarz z Beverly Hills”, 23 bm. godz. 11.00 — Bajki dla dzieci — czyli Niedziela z tatą, godz. 18.00 — Dyskoteka, 24 bm. godz. 18.00 — Spotkanie Klubu Kolekcjonerów Muzyki Elektronicznej, 25 bm. godz. 18.00 — Studyjny pokaz video — nowości, godz. 18.00 — Młodzieżowa Agencja Fotograficzna — spotkanie klubowe, 26 bm. godz. 18.00 — Kino Młodych — „Ostatnie tango na Titanie” film prod. bułgarskiej.

MŁODZIEŻOWY DOM KULTURY IM. KORCZAKA (os. Zgody 13)

21 bm. godz. 9.00 i 11.00 Przedstawienie teatralne „Skrzat”, „Dzikie łabędzie”, 22 bm. godz. 11.00 — bajki filmowe dla najmłodszych, godz. 12.00 — film fab. dla finalistów Olimpiady języka polskiego, 26 bm. godz. 9.00 i 11.00 — Przedstawienie teatralne „Skrzat” — bajka pt. „Świnopas”, 27 bm. godz. 9.00 i 11.00 — bajka pt. „Dzikie łabędzie”.

PIĄTEK 21 marca
PROGRAM I

- 8.10 Geografia kl. VI
- 9.00 Wokół nas (kl. III)
- 9.30 Domator
- 9.35 Domowe przedszkole
- 10.00 Dziennik TV — wiadomości
- 10.10 Film fab. prod. rumuńskiej „Adela”
- 11.30 Magazyn domatora
- 12.00 Język polski (kl. VIII)
- 12.50 Biologia (kl. VI)
- 13.30 TTR — matematyka i chemia (sem. 2)
- 14.50 Wokół nas (kl. III)
- 15.40 W szkole i w domu
- 15.55 NURT — Studium biologii
- 16.25 Program dnia i Dziennik TV — wiadomości
- 16.30 Dla młodych widzów — Majsterklepka
- 16.55 Piątek z Panikracym
- 17.20 Dziennik TV — wiadomości
- 17.30 Program publicystyczny
- 18.00 Bez próby — warsztaty piosenkarskie
- 19.00 Dobranoc: Jak Rumcajs wypędził z Zacholeckiego Lasu dębów ludzki
- 19.10 Studium
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Monitor rządowy
- 20.30 „Adela” — film fab. prod. rumuńskiej
- 21.50 Dziennik TV — komentarze
- 22.20 Zawsze po 21.00
- 23.00 Studio sport — Mistrzostwa Świata w jeździe figurowej na lodzie
- 23.45 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 17.25 Program dnia
- 17.30 Klub Antoniego Piechniczka
- 17.50 Dopisać losy
- 18.20 Przeboje Dwójki
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.05 „Przygody Guliwera” — film animowany
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 Galerie świata: Ermitaż-21 (Francuskie rzemiosło artystyczne)
- 20.30 Jarmark (I)
- 21.50 Filmy Jeana Gabina „Malpa w zimie”
- 23.30 Stan krytyczny
- 0.10 Wieczorne wiadomości

SOBOTA 22 marca
PROGRAM I

- 7.30 TTR — Uprawa roślin i mechanizacja rolnictwa sem. IV
- 8.25 Program dnia
- 8.30 Tydzień na działce
- 9.00 Sobótka i film „Cztery pancerni i pies”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości

- 10.40 Telewizyjna lista przebojów
- 11.10 Plagi na plagi
- 11.40 Na krawędzi słowa — przegląd humanistyczny
- 11.50 Telewizyjny koncert życzeń dla honorowych krwiodawców
- 12.20 Świat z bliska
- 12.50 Telewizyjne biuro pośrednictwa
- 13.10 Znana nasza — widowisko do tekstów Marii Konopnickiej
- 14.00 Galeria 37 milionów — Malarstwo Jana Szancenbacha
- 14.30 Pociąg pancerny — wojskowy program dokumentalny
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Antologia dramatu powszechnego: Max Frisch — „Biedermann i podpalacz”
- 16.35 Kram — Magazyn konsumenta
- 17.15 Losowanie Dużego Lotka
- 17.25 Szansa dla żywności
- 17.50 Skarbiec — Magazyn historyczny
- 18.30 Telewizyjny magazyn młodych
- 19.00 Dobranoc: Przygody kota Filemona
- 19.10 Z kamerą wśród zwierząt
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Rollercoaster” — film prod. USA

Weekend z TV

- 22.00 Czas — magazyn publicystyczny
- 22.50 Siedem dni na świecie
- 23.00 Dziennik TV — wiadomości
- 23.10 Sportowe rytmy tygodnia
- 23.45 Kino nocne: „Porwanie Prozerpiny” — film prod. włoskiej

PROGRAM II

- 13.30 — 15.00 — NURT (powtórzenia)
- 15.00 Sobota w Dwójce
- 15.05 Zespół „Dom” przedstawia program dla dzieci i młodzieży
- 16.25 Videoteka
- 17.00 Studio sport: Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie
- 18.00 „Wioska Ziemia” — film dok. prod. ang. odc. 12 (ostatni)
- 18.30 Kronika krakowska
- 19.00 Spektrum — magazyn popularnonaukowy
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Bis na bis
- 20.55 Filharmonia Dwójki: Jeremy Menuhin gra IV koncert Beethovena
- 21.35 Adolf Born
- 21.50 Wampirella — czyli piosenki z musicalu „Czarna Dziura”
- 22.25 „Klejnot w koronie” (10) film prod. ang.
- 23.20 Wieczorne wiadomości
- 23.25 Muzyka na dobranoc

NIEDZIELA 23 marca
PROGRAM I

- 7.25 Program dnia

- 7.30 Wszelchnica rodziny wiejskiej
- 7.55 Po gospodarstwu
- 8.20 Tydzień — Magazyn rolniczy
- 9.00 Teleranek i film prod. ZSRR „Przygody Pietrowa i Wasieczkina”
- 10.30 Dziennik TV — wiadomości
- 10.35 Miłośnicy przyrody (8) film dok. prod. ang.
- 11.05 W starym kinie „Fredek w szczytliwym świecie” polski film archiwalny
- 12.25 Siedem anten
- 13.05 Wszystko albo nie (1) — teletur-niej
- 13.40 Ludzie naszej epoki: Ankieta Sylwetka Lucjana Rudnickiego
- 15.00 Dziennik TV — wiadomości
- 15.05 Teatr dla dzieci: Jiri Jaroš — „Baranki i ospały diabeł”
- 15.45 Studio 1
- 18.20 Antena
- 19.00 Wieczorynka: O czym sąmnia wierzby
- 19.30 Dziennik TV
- 20.00 „Celulołdowe dzieci” (3) film prod. wlos.
- 21.20 Pegaz — magazyn kulturalny
- 22.05 Sportowa niedziela
- 22.40 Koncert na głos i dwie orkiestry wyst. Zbigniew Wodecki
- 23.15 Dziennik TV — wiadomości

PROGRAM II

- 10.05 „Celulołdowe dzieci” (3) film fab. prod. wł. (dla niesłyszących)
- 11.25 Krótkofalowcy — wojskowy program publicystyczny
- 11.55 Niedziela w Dwójce — powitanie
- 12.00 Kwadrans z hejnałem
- 12.15 Dziennik TV — wiadomości
- 12.20 Jutro poniedziałek — magazyn spraw rodzinnych
- 12.50 „Robin Hood” (11) film przygod. prod. ang.
- 13.50 Studio sport
- 14.40 Zwierzęta w kamerze: Łańcuch świstaków (2)
- 15.05 Ze sztuką na ty
- 16.05 „Wilhelm Zdobywca” (3) film historyczny prod. francuskiej
- 17.00 Studio sport: Mistrzostwa świata w jeździe figurowej na lodzie
- 18.05 Słynne dzieła, słynni wykonawcy
- 18.45 Wywiady Ireny Dziedzic
- 19.30 Dziennik TV (dla niesłyszących)
- 20.00 Przemówienie ambasadora Pakistanu
- 20.05 Studio sport
- 21.00 Gwiezdny pył — Yoko Ono w Warszawie
- 21.35 „Zimowy kwiat” — film obyczajowy prod. ang.
- 22.40 Wieczorne wiadomości
- 22.45 Brunona Miecugowa „Duchy polskie”

Za zmiany wprowadzone w ostatniej chwili redakcja nie bierze odpowiedzialności.

POGŁOSY

K w skrócie można by zrecenzować ostatni koncert TSA, który odbył się w coraz gościnniejszej dla rocka hali Korony. Sam występ dla grupy, która od pięciu lat (ach jak ten czas szybko leci) niepodzielnie dzierży prymat w tym gatunku muzyki w Polsce, stał się niejako okazją do oficjalnego, rocznicowego spotkania z olbrzymią rzeszą fanów (widać to było bardzo wyraźnie — sala pękała w szwach).

Bez bawienia się w zbędne ceregiele i ceremonialne uroczystości kwintet: Marek Piekarczyk, Antoni Degutis, Zbigniew Kraszewski, Stefan Machel i Janusz Niekrasz rozpoczął bardzo ostro i głośno podgrzewając i tak gorącą atmosferę panującą na widowisku. Większość utworów to propozycje nowsze, znane już jednak z radiowej anteny i płyt. Wspomnieniowy charakter koncertu zmusił grupę do przypomnienia kilku pozycji, dzięki którym zespół właśnie w Krakowie zaistniał przez wspaniałe i udane recitale oraz płytę „Live” nagraną w Teatrze Stu. Pamiętna kompozycja Andrzeja Nowaka i Marka Piekarczyka „51” wywołała największy aplauz starszych i młodszych wielbicieli TSA, który utrzymuje się sądząc po tym występie w świetnej formie. O ile wobec jakości kompozycji i warstwy treściowej można mieć zastrzeżenia (i takie zawsze były), o tyle koncert, owe brzmienie grupy jest bardzo autentyczne i wierne, świetne tempo i naprawdę dobra robota wokalisty i instrumentalistów, to przeciwieństwo wielu „gwiazdorów” traktujących występy jako „odrabianie pańszczyzny”.

Ponieważ tekst ten piszę nie z pozycji fana TSA ani wroga

HEAVY METAL ŚWIAT



Koncert TSA w hali Korony.

Fot. ANDRZEJ PASLAWSKI

tego typu muzyki, również inaczej patrzę na całą pięcioletnią już karierę zespołu. Wydaje mi się, że grupa, mimo bardzo dobrego odbioru widowiska i wielu oddanych wielbicieli, od pewnego czasu jest jednak mniej widoczna i słyszalna w mass mediach (którym poświęcony był pierwszy wielki przebój TSA), niż w złotych latach polskiego rocka. Jest to chyba jednak sprawa bardziej ogólna i nie dotyczy tylko tej formacji, która — i chwala jej za to — nie zeszła poniżej pewnego poprawnego poziomu, czego nie można powiedzieć o kilku innych wykonawcach. Dziwi natomiast bardzo fakt, że praktycznie przez cały ten okres TSA nie doczekała się groźnego konkurenta, chwilowo było nim Turbo, teraz co niektórzy widzą w nim grupę Kat. Wydaje się jednak, że mimo pozornej prostoty wykonywanie takiej właśnie muzyki wymaga specyficznych predyspozycji, które skumulowały się i owocują w TSA. Wygląda na to, że zespołowi numer jeden polskiego heavy metal rocka nie grozi zejście w cień nowego objawienia. Perypetie ze składem są już za nami, doskonale zgranie służyło było podczas koncertu, szkoda jedynie, że mała scenka uniemożliwiła grupie niezbędną przy tym swobodę.

TSA czeka dalsza droga w ich świecie pełnym głośnej i rytmicznej muzyki, jej pewnym etapem było ostatnie tournée zespołu po RFN, Belgii i Holandii oraz obecnie nagrywanie w Krakowie kolejnej czwartej płyty i oczywiście dalsze oby tak dobre jak ten koncert.

MAREK DĘBICKI

NOCNA LISTA

Notowanie nr 65 z 21 marca

- | | | |
|----|----|--|
| 1 | 1 | 3 Brothers in Arms — Dire Straits |
| 2 | 2 | 5 Wielka inwazja — Bajm |
| 3 | 4 | 6 I znowu ktoś przestawił kamienie — Variete |
| 3 | 9 | 3 Love of Reason — A-HA |
| 4 | 3 | 14 Power of Love — Jennifer Rush |
| 5 | 8 | 4 Hold You — OMD |
| 6 | 16 | 3 Brother Love — Modern Talking |
| 7 | 17 | 4 Lot na wyspę — Papa Dance |
| 8 | 12 | 4 Zwycięzcy — TIR |
| 9 | 15 | 8 Sam na linie — Republika |
| 10 | 10 | 19 So Far Away — Dire Straits |
| 10 | 14 | 3 Za pieniądze / Nim odejdę — TWA |

*

Dział Promocji i Reklamy „Polskie Nagrania” ogłasza nabór nowych, początkujących zespołów. Po dostarczeniu do 20 kwietnia materiału muzycznego nagranych na kasecie (20 min), tekstów, zdjęć grupy oraz informacji o sobie i adresu kontaktowego — najlepsi wezmą udział w nagrywaniu promocyjnej płyty składankowej, która zostanie wydana przez „Polskie Nagrania” latem tego roku. Zgłoszenia prosimy przysyłać pod adresem: 30-960 Kraków, skrytka pocztowa nr 96.

„DZIEŃ PATRONA”

W nas co jak pomniki głazy...

Niedawno w Nowohuckiej Szkole Muzycznej odbyło się tzw. „ŚWIĘTO PATRONA XVI LICEUM OGÓLNO-KSZTAŁCĄCEGO, czyli K. K. Baczyńskiego.

Warto tutaj przytoczyć krótką historię tego najmłodszego liceum na terenie dzielnicy.

XVI Liceum rozpoczęło swoją działalność prawie 15 lat temu. Patronem szkoły po przeprowadzonym wśród młodzieży plebiscycie został K. K. Baczyński, którego poezja swoim wyrazem i nastrojem mocno przemawia do młodzieży. Pamięć o patronie wywodzącym się z „pokolenia Kolumbów” jest ciągle żywa wśród uczniów, ukończeniem tego są właśnie coroczne uroczystości marcowe.

Po podsumowaniu wyników za I półrocze roku szkolnego 1985/86 rozpoczęła się część akademii poświęcona poecie — patronowi. Jako pierwszy głos zabrał St. Sieradzki pseudonim „Świs” bliski kolega poety, z tej samej kompanii „Ru-



Fot. Krzysztof KAROLCZYK

dy” Batalionu „Zośka”. Przedstawił K. K. Baczyńskiego jako dobrego żołnierza i wernego przyjaciela, a także poetę, którego poezja była motorem do walki a zarazem pewnym uspokojeniem. Na zakończenie swego wystąpienia St. Sieradzki przekazał na ręce pani dyrektor Marii Bysińskiej „Pamiętniki żołnierzy batalionu „Zośka”, których w części był autorem. Dalszy ciąg akademii wypełniły utwory tragicznie zmarłego poety w wykonaniu uczniów liceum.

Następnie rozpoczęły się tzw. teatralia. Był to pokaz wybranych w drodze eliminacji 4 sztuk teatralnych: „Pokolenie” program liryczno-baletowy, „Pieszo” — Mrożka, „Bajki” dla dorosłych, „Kabaret” — K. I. Gałczyńskiego.

Jury i zebrana młodzież oceniły jednogłośnie, że najlepszą inscenizacją był program liryczno-baletowy pt. „Pokolenie” przygotowany przez klasę Ic oparty na tekstach K. K. Baczyńskiego. Nagrodę za najlepszą kreację aktorską otrzymała Anna Bada z klasy IIIa. Trzeba przyznać, że było to bardzo miłe spotkanie. Słowa uznania należą się nauczycielom czuwającym nad całością imprezy, a także młodzieży, dla której ta uroczystość była wielkim przeżyciem. Przypomnijmy słowa patrona XVI LO, które były mottem akademii:

„W nas co jak pomników

głazy

z tych miłości mocno rośnie,

przez te czasy, nad te czasy

ponad nami — czas miłości”

IWONA WIDLA

Przemijające piękno...



...a przede wszystkim — uroda przyrody — emanuje z obrazów Ewy MASŁOWSKIEJ-PALUS, której twórczość mogliśmy znowu po-

dziwiać w Nowej Hucie. Tym razem wystawiła swoje obrazy w galerii nowohuckiego Klubu MPiK. Oglądałam tę wystawę z kilkoma osobami w jedną z wolnych sobót wczesnego przedwiośnia. Obrazy Ewy przyciągały kolorami. Zapowiadały wiosnę, która ma nadejść, oddawały upał letnich dni zapowiadając „złotą” jesień.

Wystawiła tu 44 prace — efekt ubiegłorocznego pleneru. 18 obrazów olejnych malowanych techniką alajprima — fakturowo. Reszta to akwarele, w których ta malarka lubuje się, sądząc po tym co dotychczas miałam przyjemność zobaczyć. I oczywiście pejzaże. Choć nie wyłącznie. Cztery obrazy w tonacji bardzo zielonej z serii „Pejzaż leśny”. A większość to kwiaty! Kwiaty w tle pejzażu; kwiaty ogrodowe: malwy, słoneczniki i inne, których nazwa już uleciała z pamięci. Wiejskie, ogrodowe.

Wszystko już dziś wokół nas jest uporządkowane, mniej dzikie w przyrodzie. Urzeka więc pani Ewa Masłowska swoich odbiorców tym przemijającym pięknem wsi, starej z opłotkami i zapomnianymi nazwami kwiatów. Ale czy tylko?

W zimnym przedwiośniu daje nadzieję na upalne lato. Nadzieję na lepiej. Z jej obrazów emanuje ciepło. Wpatrzono w nie oczy kilkuletniego dziecka i dojrzałych ludzi to właśnie wyrażały.

(jdz)

Fot. STANISŁAW GAWLIŃSKI

MÓWIMY PO POLSKU

Powracam dziś raz jeszcze (prosił mnie o to niedawno telefonicznie Czytelnik) do wyjaśnienia różnic znaczeniowych wyrazów ilość, liczba i cyfra.

Z przykrością stwierdzam, że wiele osób (można już nawet mówić o nagminności tego zjawiska) błędnie używa wyrazu ilość w stosunku do czegoś, co jest policzalne (mówi-

w tych wypadkach, kiedy mamy do czynienia z czymś niepoliczalnym, nieokreślonym, dającym się zważyć lub zmierzyć. Powiemy więc: ilość powietrza, ilość masła, ilość mięsa, ilość ziemniaków, ilość cukru, ilość maki, ilość pieprzu itp.

Wemy już, czym się różni liczba od ilości. Powiedzmy zatem słów kilka o liczbie i cyfrze, gdyż także te dwa rzeczowniki bywają źle używane.

— Proszę podać kilka cyfr. Te cyfry mówią same za siebie. Trzynastka jest pechową cyfrą — słyszy się często w różnych wy-

Jeszcze raz o ilości, liczbie i cyfrze

ilość rekordów, ilość meczów, ilość mostów, ilość chłopców itp.), czasem też wprowadza do swoich wypowiedzi wyraz liczba, ale traktuje go synonimicznie do ilości. Błędne użycie wyrazu ilość zamiast liczba spotykam też w tekstach publicystycznych największych nawet tuzów polskiego dziennikarstwa i dziwię się bardzo, gdyż trudno posądzać ich o nieznaną sobie prawdę gramatycznych. Jednocześnie jak wytłumaczyć posługiwanie się przez nich błędnymi wyrażeniami czy określeniami?

Przypominam więc właściwe znaczenie wyrazów ilość i liczba.

Wyrazu LICZBA używamy wszędzie tam, gdzie można kogoś albo coś policzyć. Mówimy zatem: liczba studentów, liczba roczników, liczba krzeseł, liczba miejsc itp.

Wyrazem ILOŚĆ posługujemy się wyłącznie

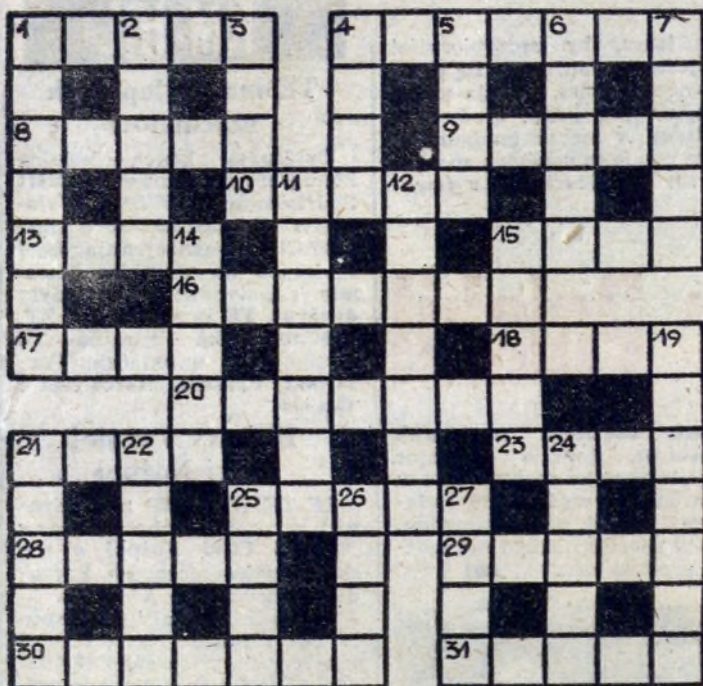
powiedziach, wystąpieniach. Znowu trzeba zarzucić „autorom” tych zdań, iż nie znają właściwego znaczenia rzeczownika cyfra.

Otóż CYFRA to tylko i wyłącznie zapis graficzny liczby. Jakąś liczbę możemy zapisać cyframi arabskimi bądź rzymskimi. Wypielniając Toto-Lotka skreślamy 6 cyfr, czyli 6 liczb zapisanych w jednym zakładzie na kuponie.

We wszystkich innych wypadkach posługiwaliśmy się wyrazem LICZBA. A więc: Proszę podać kilka LICZB; Te LICZBY mówią same za siebie; Trzynastka jest pechową LICZBĄ. Liczbą jest zarówno 1, 6, 9, jak i 23, 456 czy 3456, z tym że odpowiednikiem liczby jeden jest cyfra 1, a liczby 456 — cyfry 4, 5 i 6.

MACIEJ MALINOWSKI

KRZYŻÓWKA NR 11



brzeża Kości Słoniowej, 4. nabrzeże portowe, 5. dopływ śr. Renu (RFN), 6. gruzy, 7. mój — ponoć do obrazu, 11. linia na mapie pogody, 12. drab, obwieś, 14. pazur, 15. magazyn, 19. rep. zw. na Zakaukaziu, 21. smakosz win, 22. figura w tańcu na lodzie (skoki), 24. zdobę gors bluzki, 25. na tafli wodnej lub na parkiecie, grupa osób, 26. wyczyn sport. (indyjski), 27. kapitan ze znanego serialu.

ROZWIĄZANIE KRZYŻÓWKI NR 9

POZIOMO: 1. Zjazd, 4. derwisz, 8. Lotar, 9. Tyche, 10. chrom, 13. żółć, 15. gang, 16. wibrato, 17. kiwi, 18. Łuck, 20. etylina, 21. pułk, 23. Sofa, 25. Fałat, 28. debil, 29. rekin, 30. lumatyk, 31. Kursk.

PIONOWO: 1. załazek, 2. antał, 3. Darc, 4. dwór, 5. rytm, 6. Ircha, 7. Zweig, 11. hybryda, 12. Opatija, 14. ćwiek, 15. Golas, 19. kraśnik, 21. pedel, 22. lubin, 24. Oskar, 25. flet, 26. Łask, 27. tryk.

Nagrody książkowe za poprawne rozwiązanie krzyżówki w 9. numerze „Głosu Nowej Huty” wylosowali: Andrzej Szymański, 31-962 Kraków, os. Krakowiaków 11/18; Zbigniew Figiel Nowa Huta, os. Wysokie 1/21; Grażyna Krauz, 31-868 2 Pułku Lotniczego 16/97 (Kraków).

UWAGA. Nagrody wysłamy pocztą.

POZIOMO: 1. Wyspa na Bałtyku, 4. imię jednego z członków Rządu, 8. największe uzdrowisko na Krymie, 9. państwo (rep.) w Ameryce środkowej, 8. mł. córka Tan tala zamieniona w skałę, 13. podróż wodna, 15... Achmed Chan — założyciel muzułmańskiej uczelni w Aligarh (Indie), 16. wyrabia cenne przed-

mioty, 17. ...pracz, 18. nad nią Olsztyn, 20. gliniany instrument, 21. kasta, 23. owocowy w słoiku, 25. sportowa lódź, 28. kupuje od słodziei, 29. państwo w pld. zach. Azji, 30. wiara, 31. klika.

PIONOWO: 1. gatunek trawy, 2. Działacz ludowy (Dyzma), 3. grupa etniczna z Wy-

„LOT” i co dalej

Spojrzenie Andrzeja Gesinga

Nie przypuszczałem, że urzekająca postać malca z rozpostartymi ramionami, symbolizująca Polskie Linie Lotnicze „LOT”, w przypadku krakowskich Balic ma znaczenie konkretne. Malce oznacza tu dziecinne pojmowanie nowoczesności, takie małojaśnawe spojrzenie na infrastrukturę, obsługę i gotowość startową.

Powyższe stwierdzenie nie jest odkrywcze w milionowej aglomeracji, gdzie oprócz normalnego lotniska nie ma też opery, metra, dostatecznej liczby mostów, kanalizacji itp. Ostatecznie do zaakceptowania takiego stanowiska skłoniła mnie przypadkowa wizyta w Balicach, po odbiór frachtu z Afryki.

Do lotniska dojeżdża się normalnie, tzn. jak zawsze opłotkami na zaniedbany parking samochodowy. Na wprost głównego dworca, mieszczącego się w reprezentacyjnym baraku (bo murowanym wewnątrz); dopasowując się do całości rezyduje mała gastronomia, gdzie każdy potencjalny pasażer może najeść się do syta wielkomiastowym bigosem z mrożonek i bywającą czasami fasolką po bretońsku. W ten sposób handel portów lotniczych występuje z ofertą na konsumpcję krajową. W ofercie zagranicznej są leżące tu od zawsze kraby w konserwach i obcojęzyczne napisy. Nie ma za to najprostszej informacji, kto, gdzie i kogo załatwia. Nie dziwię się, lepiej w takim porcie siedzieć cicho...

Do odbioru bagaży prowadzi inna dróżka, tuż obok budynku głównego. Na jej środku zwisa smętnie stary łańcuch, którego koniec przewieszony jest do jakiejś szopy. W szopie pomalowanej przed laty na zielono dozor portowy w liczbie trzech gentelmanów trzyma koniec owego łańcucha i opuszcza go na ziemię po sprawdzeniu dokumentów, pobraniu

bagażu — oznacza to, że wjazd wolny. Do atmosfery zbratania z najnowocześniejszą techniką brakuje tam tylko latawców i pochodni zamiast telegrafu. Reszta jest wkalkulowana w koszty cywilizacyjne końców lat XX wieku. Dlatego pewnie w miejsce nie istniejących robotów, nie istnieje służba porządkowa, sprząająca i inna, raczej w całym świecie już zautomatyzowana.

Ostatnim rekordem „sprawności” krakowskiego LOT-u była pewna delegacja na wysokim szczeblu. Miała ona odlecieć późnym wieczorem. Późnym wieczorem krakowskie lotnisko zamyka się na kłódkę, mało więc brakowało, a sami goście musieliby przygotować samolot do startu, omiatając go ze śniegu, ponieważ pojęcie dmuchawy dla aeroportu „Balice” kończy się na odwrotnej stronie odkurzacza.

Samolotami z Krakowa nie latam — do Warszawy tam i z powrotem szybciej mam „ekspresem”, dlatego się nie boję.

Jedyna analogia, jaka nasuwa mi się w związku z działalnością Balic, to wcale nie anegdotyczne zdarzenie, którego bohaterem był pewien dyrektor z Mławy. Wydelegowany w poniedziałek do Paryża nie mógł nadziwić się luksusom hotelu, w którym przyszło mu mieszkać. Zatelefonował do żony w kraju. Połączenie dostał szybciej niż z Mławy do Mławy. Zanotowaliśmy taką rozmowę: — Kochana, to są prawdziwe cuda — lodówka pełna, video i kolorowy telewizor, a łazienka cała w marmurach, wpuszczana wanna, trzy gatunki szampana, cudowne, pachnące ręczniki, różany i leśny płyn do kąpieli, pudry „Old Spice”, aż nie mogę doczekać się soboty, żeby się wykąpać...

BOBRY W BIESZCZADACH

W Bieszczadach natrafiono na ślady bobrów. Pojawili się one w starym korycie Sanu w Bykowcach. O tym, że ten rzadki dziś gatunek zwierząt żyje w tym rejonie, świadczą pozostałości po ich pracy: ścięte pieńki drzewek i krzewów oraz wydeptane ścieżki do ściągania drewna i magazynu zimowe.

(„Słowo Powszechne”)

PEŁNĄ PARĄ

W jeden dzień na terenie województwa szczecińskiego odkryto cztery bimbrownie pracujące pełną parą przed sylwestrowym balem. Natomiast w podwarszawskich Włochach zamknięto interes „fioletowej babci”. 71-letnia kobieta handlowała denaturatem, który można było zawsze nabyć u niej tylko za... 300 zł.

(„Gazeta Młodych”)

AMBULANSJERZY

W czasach biblijnych spadała, z nieba manna, w naszych

PRZECZYTAŁIŚMY DLA WAS

zaś listy, na ogół z zagranicy, które mieszkańcy Kępna znajdowali na okolicznych polach. Śledztwo przeprowadzone przez WUSW w Kielcach wykazało, że to nie siły nadprzyrodzone, lecz tzw. ambulansjerzy w ten prosty sposób pozyskiwali się przesyłek, które przedtem oczywiście ogolali z pieniędzy. („Szpilki”)

PEDAGOGICZNE

W podręcznikach do języka polskiego dla trzecich klas liceum ogólnokształcącego pedagogiczna innowacja: na str. 48 znieśnaka pojawia się początek „Sztuki kochania”. Młodzież się podpala do nauki, wtem ją bęc po łapach Słowackim i Kraszewskim. Gdyby tak w elementarz wstawić fragmenty „Seksu partnerskiego” Starowicza, nauka czytania szłaby błyskawicznie. Potem można zrobić i następny krok, do „Kamasutry” wmontować kawałki „Nad Niemenem” i „Naszej szkapę” („ITD”).

Z kroniki milicyjnej

Dziesiątki pociągów, setki wagonów przekraczają codziennie granice Kombinatu Huta im. Lenina. Jedne wożą rudę i inne komponenty potrzebne do hutniczej produkcji, jeszcze inne wywożą gotowe produkty lub półprodukty do dalszej przeróbki. Na każdym z wagonów przewożone są miliony złotych. Wagony wyładowane po brzegi wiązkami stali zbrojeniowej zwracają na siebie uwagę przechodzących. Jakże często stają się obiektem penetracji złodziejskiej działalności, stanowiąc łakomy kąsek. Tereny zaś, na których krążą się kolejowe szlaki wychodzące z Huty, biegną przez puste tereny, a więc bardzo trudne do upilnowania. Nic więc dziwnego, że najwięcej kradzieży dokonuje się na tym pustym obszarze pomiędzy Kombinatem a stacją kolejową Ruszcza. Ale przecież zdarzają się i wyjątki. Pewnego dnia, a było to w samo południe, wjechał na stację Ruszcza długi pociąg wywożący blachę i długachne wiązki drutu zbrojeniowego. Tu, w tym rejonie, nie było to nadzwyczajne zjawisko. Ot, codzienny obrazek, kiedy to pociąg czeka na pozwolenie przejazdu w dalszą drogę. W tym samym czasie powrócili z trasy pracownicy sekcji drogowej. Oczywiście pociąg zatrzymał się w należytej odległości od stacji. Wracający pracownicy PKP widzieli, że na platformach leżały wiązki drutu zbrojeniowego i nasza ich wielka ochota, ażeby użyć ma-

„Piątka” z Ruszczy

zyniście w dźwiganiu ciężaru. W mig i bez gadania porozumieć się. Nie znalazł się nikt, kto mógłby przypomnieć, że przecież oni, pracownicy kolei, nie powinni stać się złodziejami, że skompromitują nie tylko swoją firmę, ale i siebie, że jeżeli sprawa się wyda, będą z tego poważne kłopoty. Nic takiego wówczas nie przyszło im do głowy, choć przecież wszyscy byli ludźmi dorosłymi, a więc w pełni świadomymi swojego czynu. Jak na fachowców przystało, zabrali się do zepchnięcia jednej z wiązek bardzo metodycznie. I choć wiązka ważyła prawie trzy tony, w mig się z nią uporali. Drut padł na wolne miejsce pomiędzy torowiskami, tak że nie zaważał nikomu. Jak do tego czasu nikt jeszcze nie zauważył ubytku i pociąg uzyskawszy pozwolenie poleciał w swoją drogę. Nasi bohaterowie zaś postanowili jak najszybciej uporać się z łupem. Przede wszystkim musieli znaleźć odpowiedniego faceta, który by zakupił towar i to po dość wysokiej cenie. Nic więc dziwnego, że trójką wybrała się na poszukiwanie chętnych do kupna, a dwóch postanowiło jak najszybciej towar wywieźć z zagrożonego terenu. Dlatego też poszli na poszukiwanie dreźny, którą często używali do swojej pracy.

Po niedługim czasie wrócili dwaj panowie N. na dreźnię i zaczęli ładować drut, gdyż któryś z pozostałych znalazł kogoś aż pod Podlęzmem, kto z chęcią wziętyby pewną część drutu. Potem już tylko sobie wladowym sposobem załatwili z nastawionym, że dał im zielone światło i wyruszyli z towarem w drogę. Pozostała część drutu pozostała na starym miejscu. Teraz pozostało jak najszybciej znaleźć odbiorcę na pozostały towar. W poszukiwaniu chętnych włączył się jeszcze także szósty krewniak — renista. Ale już nie udało się „opilić” reszty drutu. Wszyscy bowiem zostali aresztowani.

Śledztwo toczy się już dłuższy czas, trzeba bowiem wyjaśnić sporo narosłych spraw. Sprawcy kradzieży drutu będą sądzeni surowiej w myśl Ustawy z 10 maja 1985 r. o szczególnej odpowiedzialności karnej z art. 9 par. 2, który mówi, iż sprawa kradzieży grozi karą bezwzględnej pozbawienia wolności na okres nie krótszy niż dwa lata, ale może dojść do lat dziesięciu.

MAR-JAN

ty
god
nik
GŁOS
NOWEJ HUTY

Tygodnik Kombinatu Metalurgicznego Huta im. Lenina. Redaguje zespół: Andrzej BARSZCZ (redaktor naczelny), Mieczysław BAK (redaktor techniczny), Andrzej DOMAGALSKI, Janina DZIURO, Stanisław GAWLIŃSKI (fotoreporter), Romualda JAROCKA NOWAK, Leszek LASKOWSKI (sekretarz redakcji), Jacek KRAĞ, Maciej MALINOWSKI (zastępca sekretarza redakcji), Henryka ROSIEK (kierownik działu miejskiego). ◆ Adres redakcji: 30-969 Kraków, Huta im. Lenina, Centrum Administracyjne bud. „S” pok. 113. Telefony: sekretariat, redaktor naczelny 44-28-99, zespół 44 64-58 i przez centralę HiL 44-46-66, 44-98-66, 44-95-00, wewn 48-11, 56-15 — redaktor naczelny, 62-97 — zastępca redaktora naczelnego, 47-69 — sekretariat odpowiedzialny, 44-88 — publicyści. ◆ Wydawca: Krakowskie Wydawnictwo Prasowe RSW „PKR” Kraków, ul. Wiślna 2. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „PKR” w Krakowie, al. Pokoju 3. Redakcja nie zwraca materiałów nie zamówionych

Arcymilą niespodziankę sprawili swym kibicom szczypiorniści Hutnika, którzy w zakończonym w ubiegłą niedzielę w Radomiu finałowym turnieju o Puchar Polski odnieśli same zwycięstwa zdobywając to główne trofeum. Hutnicy pokonali kolejno Stal Gorzów 24—23 (10—10), Pogoń Zabrze 29—26 (13—16) i II-ligową Ostrovię 33—21 (15—11).

— Finałowy turniej — mówi trener Stanisław RYS — mimo że nie stał na jakimś olśniewającym poziomie, był niezwykle zacięty i emocjonujący. W meczu ze Stalą przez cały prawie czas utrzymywała

Ostrovię wcale nie miał stawać „spacerku”. Wytworzyła się taka bowiem sytuacja po dwóch dniach, że my mieliśmy 4 punkty, Stal Gorzów i Ostrovia po dwa. Nie mogliśmy więc w żadnym wypadku

SPORT

XXXIII
Spartakiada
KM HiL

TE ma najlepszych szachistów

Dobiegają końca kolejne konkurencje (zimowe) XXXIII Spartakiady KM HiL. Wyłoniono zwycięzców w SZACHACH. Po emocjonujących i stojących na wysokim poziomie pojedynkach zwyciężyła drużyna TE przed HPR i ZT. Mistrzowska drużyna TE występowała w składzie: Persawski, Parkoła, Marcowski i Gagola.

Halowy Turniej Piłki Nożnej

ZF TKKF ZSMP zorganizował w ubiegłą sobotę Halowy Turniej Piłki Nożnej o puchar przewodniczącego Zarządu Fabrycznego KM HiL.

W finale spotkały się zespoły P67 i ZB. Po wyrównanej grze zwyciężył zespół P67 i on zdobył puchar przewodniczącego ZF ZSMP Andrzeja Wortmanna. Drugie miejsce przypadło drużynie ZB, trzecie W-97, a dopiero na czwartym uplasował się wielki faworyt Hutnicze Przedsiębiorstwo Remontowe — Zakład nr 3.

Zwycięski zespół P67 występował w następującym składzie: J. Satała, Z. Kurowski, A. Raduszczyński, B. Jutrznia, A. Marzec, A. Bobiński, M. Leszczyński, M. Kowynia, J. Kuźniakowski, W. Płaszewski, R. Sikora.

Królem strzelców został najstarszy zawodnik turnieju 50-letni Jan Tyrka.

ZAPOWIEDŹ LEPSZEJ GRY W LIDZE?

Szczypiorniści zdobyli Puchar Polski!

się nieznaczna przewaga to jednej, to drugiej drużyny, wiele razy na tablicy pojawiał się wynik remisowy. W końcówce udało nam się wygrać jedną bramką i mam duże uznanie dla chłopców, że szczególnie psychicznie wyszli z tego meczu obronną ręką. To zwycięstwo już po I dniu otwierało przed nami szerokie horyzonty, jako że faworyzowana Pogoń uległa niespodziewanie Ostrovii. Do drugiego meczu, właśnie z tą drużyną, przystępowaliśmy więc jak gdyby w lepszej sytuacji. Pogoń walczyła jednak od początku meczu zaciekle, w I połowie osiągnęła nawet przewagę 5 bramek. Po przerwie zagraliśmy jednak bardziej agresywnie (w obronie stosowaliśmy przez cały turniej ustawienie 3—2—1), lepiej i w 57 minucie doprowadziliśmy do wyrównania. Końcówka należała już zdecydowanie do nas, strzeliliśmy 4 gole, przeciwnicy tylko jednego. Ostatni mecz z

przegrać z Ostrovią, gdyż wtedy ona właśnie zdobyłaby puchar.

Zdobycie Pucharu Polski przez szczypiornistów Hutnika jest niewątpliwie ich największym i najbardziej cennym osiągnięciem od dwóch lat. Od dwóch bowiem lat trener S. Ryś buduje nową drużynę, która z pewnością potrzebuje jeszcze sporo czasu, by nawiązać równorzędną walkę z najlepszymi drużynami w kraju, jak to kiedyś bywało, gdy na parkiecie występowali Garpel i Gawlik. Obecny zespół to młodzi (przeciętna wieku wynosi 23 lata), ambitni chłopcy, którzy być może właśnie teraz po zdobyciu Pucharu Polski i gdy wrócili do drużyny rutyniarz Kozieł pokażą w lidze lwi pazur. Siódma pozycja w tabeli po pierwszej rundzie nie jest na pewno szczytem możliwości podopiecznych Stanisława Rysia i choć trudno marzyć o zajęciu przez nich na koniec rozgrywek me-

dalowych miejsc, to jednak awans o jedno miejsce czy dwa wydaje się realny. Sam trener mówi, że żaden przeciwnik, który zawita na wiosnę na Suche Stawy, nie powinien przed meczem czuć się

ko temu, by szczypiorniści Hutnika rewanżowali się przeciwnikom dalej. Okazja nadarzy się już jutro, kiedy to hutnicy w meczu inauguracyjnym rundy rewanżowej spotkają się we Wrocławiu z fawo-

rytym obecnych rozgrywek Śląskiem. Realnie oceniając zwycięstwo czy nawet remis w tym meczu wydają się zadaniem ponad siły krakowian, ale w sporcie niczego nie można przekreślać... (m)



Fot. S. GAWLIŃSKI

Sport w Hotelach HiL

W kolejnych meczach ligi tenisa stołowego Hotelu Pracowniczych HiL padły następujące wyniki: Hotel 18 — Hotel 2 5—5, Hotel 21 — Hotel 25 10—0, Hotel 4 — Hotel 23 10—0, Hotel 20 — Hotel 29 6—4.

W tabeli prowadzi Hotel 4 z 12 p. przed Hotelem 18 z 11 p. i Hotelem 2 z 7 p.

Dobiegł końca turniej szachowy przeprowadzony w ramach XX Spartakiady Hotelu HiL.

Indywidualnie zwyciężył M. IWANIEC z Hotelu 19 przed B. Salwą z Hotelu 18 i T. Pietrzakiem z Hotelu 19.

Drużynowo najlepszy okazał się Hotel 19 przed Hotelem 20 i Hotelem 23.

GDY NAUCZYCIEL WF DAJE PRZYKŁAD...

Narty popularne w XII LO

U dane mistrzostwa szkoły w slalomie gigancie zorganizował niedawno Zarząd Szkolnego Klubu Sportowego działającego przy XII Liceum Ogólnokształcącym im. Bolesława Bieruła w Nowej Hucie. Narciarstwo zjazdowe jest w „dwunastce” bardzo popularne, ale nie ma w tym nic dziwnego, gdyż sam nauczyciel wychowania fizycznego George Taszewski jest wspaniałym narciarzem i wielkim propagatorem tej dyscypliny sportu.

Tegoroczne zawody w Lubomierzu cieszyły się jak zwykle wielkim zainteresowaniem uczniów. Wśród chłopców najlepszy okazał się Jacek DZIEMBAJ. Drugi był Jacek Muszyński, a trzeci Maciej Konarski. Wśród dziewcząt triumfowała Agnieszka SŁYSZ przed Katarzyną Andrusiewicz i Iwoną Cwik. (m)

CO, GDZIE, KIEDY?

PIŁKA NOŻNA

II liga
23.03 (niedziela) godz. 11
Hutnik — Resovia

PIŁKA SIATKOWA

I liga mężczyzn
23.03. (niedziela) godz. 13
Hutnik — Beskid

26.03. (środa) godz. 17
Hutnik — Płomień Sosnowiec

27.03. (czwartek) godz. 17
Hutnik — Gwardia Wrocław

KOSZYKÓWKA

II liga kobiet
22.03. (sobota) godz. 12
Hutnik — AZS Gliwice

„Strażacy” najlepsi

W ubiegłą niedzielę w hali „Wandy” odbyły się mecze finałowe na szczeblu dzielnicowym. Turnieju o Puchar Przewodniczącego Zarządu Głównego ZSMP Jerzego Szmajdzińskiego. Turniej został przeprowadzony z okazji 10-lecia ZSMP. Oto wyniki:

1 Szkoła Chorażych Pożarnictwa, 2. „Budostal-8”, 3 „Budostal-3”.

Organizatorem turnieju był ZD ZSMP wspólnie ze Szkołą Chorażych Pożarnictwa i „Budostalem-3”.

Zwycięzcy zakwalifikowali się do rozgrywek wojewódzkich.

Prorokowaliśmy tydzień temu, że jeśli w inauguracyjnej kolejce rundy rewanżowej II ligi hutnicy przegrają w Dębicy, a liderzy — Polonia Bytom i Wisła Kraków wygrają mecze na własnych boiskach, wtedy możemy się przestać ludzić.

Tak właśnie się stało — podopieczni Mariana Cygana przegrali 0—1, Polonia i Wisła pokonały swoich przeciwników 2—1 i 4—0.

— Hutnicy nie mają szczęścia do Igloopolu i boiska w Dębicy. Jest ono wyjątkowo krótkie, typowo piłkarskie, nawierzchnia lekko piaszczysta. W takich warunkach dużo lepiej się bronić i szukać swojej szansy w kontratakach, niż atakować. Teoretycznie więc w lepszej sytuacji byli „hutnicy, którzy gdyby uzyskali w tym meczu remis, nie wyglądaliby na zmartwionych.

— Rozpoczęliśmy grę w ustawieniu 4—4—2 — mówi Marian CYGAN. — Zastosowałem wariant defensywny, ale nie miałem wyboru, gdyż pierwszą połowę przyszło nam grać pod wiatr. Liczyliśmy się ponadto z ofensywą dębician od pierwszego gwizdka sędziego. Przez cały czas kontrolowaliśmy wydarzenia na boisku, gospodarze, mimo że bardzo chcieli, nie stworzyli w zasadzie żadnej sytuacji, z której mogłaby paść bramka. Strzelali niecelnie bądź nasi obrońcy wychodzili z opresji obronną ręką. Za to moi piłkarze sporadycznie kontratakowali i w 28 minucie przeprowadzili wzorową, chyba najpiękniejszą akcję meczu. Putek z Wójcikiem błyskawicznie rozegrali piłkę, przeszli przez całe prawie boisko, piłka trafiła do Szczeciny, którego piękny strzał w świetnym stylu obrońił bramkarz.

Sądziłem, że po zmianie pól, kiedy to wiatr będzie naszym sprzymierzeńcem, uda nam się stworzyć sytuację mogącą zakończyć się zdobyciem bramki. Niestety, w 55 minucie straciliśmy w bardzo dziwnych okolicznościach gola. Zawodnik gospodarzy wykonywał wyrzut z autu i ucpnił to tak silnie, że piłka spadła aż na wysokość 5 metra naszego pola bramkowego. Dużo niżej od Walankiewicza zawodnik Igloopolu przejął ją na głowę i zaskakująco zagrał do tyłu.

gdzie dopadł jej Kaczówka i wpakował piłkę do siatki. Długo nie mogłem zrozumieć, jak to się stało, że dużo wyższy od Stefanika Walankiewicz nie wyskoczył do długiej sygnalizowanej „wrzutki”, tylko pozwolił na zagranie na naszą

A LIDERZY UCIEKAJĄ...

FALSTART PIŁKARZY

przedpole bramki? No cóż, brakuje w obronie Śmiałka i Dybczaka, mam małe pole manewru z ustawianiem obrony...

Po stracie gola poleciłem chłopcom atakowanie non stop i w końcówce byliśmy bliżej wyrównania, kiedy to po rzucie różnym Szczecina pięknie strzelił, ale obrońca wybił piłkę z linii bramkowej, a Halbina z bliskiej odległości nie potrafił pokonać bramkarza gospodarzy. Prawda jest też taka, że mogliśmy stracić drugą

bramkę — był to efekt rozluźnienia szyków obronnych, ale nie mieliśmy wyjścia: co za różnica przegrać 0—1 czy 0—2?

Z żalem przyznaję, że moi chłopcy zawiedli mnie nieco. Grali przeciętnie, więcej spodziewałem się przede wszystkim po grze II linii (Systo i Wójcik wypadli słabo). Nie wiem, co jest tego przyczyną. Wszyscy pracowali przecież przez zimę bardzo ostro, myślałem, że są spragnieni piłki, ligi, a tymczasem idzie im ciężko.

Tyle trener Marian Cygan. Szkoda 2 punktów straconych w Dębicy, żal oddalającej się (chyba na dobre) szansy awansu do ekstraklasy, ale nie można tracić nadziei, że piłkarze z Suchych Stawów nie pokażą już lepszej gry. Wiemy z przeszłości, że druga runda była zawsze dla nich trudna (jakiś tam przyczyną?), ale wiemy też, że z bardzo powoli się „rozkrecają”. Warto więc wybrać się w niedzielę o godz. 11 na stadion Hutnika, by zobaczyć jak gospodarze zagrają z Resovią, która ma do nich tylko 2 punkty straty.

IGLOOPOL DĘBICA — HUTNIK 1—0 (0—0)

Bramkę dla gospodarzy zdobył Kaczówka w 55 minucie gry.

HUTNIK wystąpił w składzie: Kwiatkowski — Kil, Kot, Walankiewicz, Słowakiewicz — Bargiel (od 62 min Halbina), Putek, Systo, Wójcik (od 78 min Góra) — Kasperczyk, Szczecina.

MACIEJ MALINOWSKI

Koszykarze w barażach

Koszykarze Hutnika postawili „kropkę nad i” i wygrając w sobotę w Łodzi ze Spółem zakwalifikowali się do barażów, które odbędą się od 4—6.04. w Kielcach. Ich przeciwnikami będą na pewno wielce liderzy obu grup II ligi: Stal Stalowa Wola i AZS Koszalin oraz Legia Warszawa lub katowicki Baildon (rozstrzygnie o tym jutrzejszy mecz pomiędzy tymi zespołami). Jesteśmy przekonani, że hutni-

ków stać na zajęcie jednego z dwóch miejsc, a tym samym przedłużenie sobie pobytu wśród najlepszych drużyn w kraju.

SPOŁEM ŁÓDŹ — HUTNIK 65—70 (28—34)

Punkty dla hutników zdobyli: Mielcarek 17, Matysiak 15, Kabala 14, Klimczyk 14, Biliński 6, Baron 3 i Szporna 1.